Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok XVIII. Kraków, wtorek 16 lipca 1935 Nr. 193

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.680.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Bez zainteresowania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 7. (Sin). W Warszawie do dzisiejszego dnia nie ujawnia się żadne ożywienie spowodu akcji wyborczej. Na ulicy żydowskiej również niema żadnych planów w sprawie porozumienia, udziału w wyborach względnie ich bojkotu.

Generalny Komisarz wyborczy

Warszawa, 15. 7. (Sin). Generalnym komisarzem wyborczym zostanie mianowany sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki, zastępcą jego sędzia Sądu Apelacyjnego Chechlinicki. Sędzia Giżycki był już przy wyborach w r. 1930 generalnym komisarzem wyborczym.

Wybory do Sejmu - 8-go
Wybory do Senatu - 15-go września br.

Warszawa, 15. 7. (PAT.) — W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 49 z dnia 15 lipca 1935 r. ogłoszone zostało zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5 lipca 1935 r. o wyborach do Sejmu.

Zarządzenie to brzmi.

Na podstawie art. 9 ust. (1) ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz.U.R.P. z 1935 r. Nr. 47, poz. 319 zarządzam wybory do Sejmu i wyznaczam dzień głosowania na 8 września 1935 r.

Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki,

Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek,

Minister spraw wewnętrznych
(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski,

Minister sprawiedliwości
(—) Czesław Michałowski.

Kalendarz wyborów sejmowych

Załącznik do zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1935 r.

do 16 lipca 1935 r. — Prezydent Rzeczypospolitej powołuje generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę,

do 25 lipca — Minister spraw wewnętrznych powołuje okręgowych komisarzy wyborczych oraz ich zastępców.

Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Wydziały wojewódzkie (w Warszawie: komisarz rządu i prezydent miasta) powołują członków okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

do 1 sierpnia — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych powołuje przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych.

do 4 sierpnia — władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołują członków obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Ukończenie sporządzania spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych gmin.

Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych. Zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców.

do 5 sierpnia — przełożeni gminy przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych.

Przewodniczący organów dokonywających wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokołów z wyboru delegatów przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i okręgowym komisarzom wyborczym.

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatów na obwody głosowania.

Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych podają do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisyj wyborczych, tudzież termin i miejsce spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj..

do 7 sierpnia — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu.

do 9 sierpnia — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem, i zarządzają wybory uzupełniające.

14 sierpnia — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców.

Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów.

19 sierpnia — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych.

do 19 sierpnia — kandydaci na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

20 sierpnia — okręgowe komisje wyborcze przystępują do zatwierdzenia list kandydatów na posłów.

do 23 sierpnia — zastępcy kandydatów, wpisani przez okręgową komisję wyborczą na listę kandydatów na posłów, przesyłają do komisji okręgowej oświaczenie o zgodzie na kandydowanie.

do 24 sierpnia — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby wnoszonej zażalenie lub sprzeciw.

do 26 sierpnia — obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

do 29 sierpnia — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godziny głosowania.

7 września — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców.

8 września — głosowanie do Sejmu.

11 września — okręgowe komisje wyborcze przystępują do ustalenia wyniku głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów.

Ciąg dalszy na str. 12-tej.

OZJASZ THON.

Silna Francja - zrównoważona

A więc — nie stało się to, czego jedni się obawiali, a inni sobie życzyli: w Paryżu i w całej Francji nie zapanował w dniu 14 lipca, w dniu zburzenia Bastylji, chaos, nie wybuchła rewolucja, ani z lewej ani z prawej strony. Francja republikańska obchodziła swoje święto narodowe, dzień swoich urodzin, uroczyście, okazale, dumnie, entuzjastycznie, ale spokojnie, bez wybuchów. Okazał się znowu ten najmądrzejszy naród, choć z natury pełen żywiołowego temperamentu, — opanowanym. Zademonstrowała Francja przebywającym u niej przedstawicielom wszystkich państw, — a między nimi także temu, któremu to szczególnie należało pokazać, — swoją solidną potęgę, a zarazem swoją postawę godną i wyprostowaną, ale ani jednym ruchem, ani jednym niezgrabnym lub przesadzonym gestem nie okazała, bo okazywać nie zamierzała, że ta potęga ma i może służyć innym celom, jak obronnym. Francja pokazała światu, że jest silna, ale niewątpliwie spojrzenia jej przywódców mówiły, że Francja jest silna, bo nią być musi. Jest dziś — a może nim będzie dopiero jutro — ktoś, kto czyha na słabą Francję, dlatego właśnie ona musi być silna. A do siły należy poza bitną, wierną, entuzjastyczną armją, także to skupienie i zrównoważenie, które wystrzega się wybuchów i wykroczeń.

Jedni obawiali się, inni spodziewali się, że w dniu 14 lipca, tak niezmiernie gorącym nietylko spowodu letniej pory roku, ale też spowodu oszałamiających wspomnień historycznych, wspomnień rewolucyjnych, — zacznie się rozgrywka o władzę między skrajną lewicą a skrajną prawicą, jak to się ostatnio w wielu państwach odbywało, ale to się nie stało. Francja nie poszła w ślady tych państw, które możliwość chaosu zwalczają rzeczywistością gwałtu i okrucieństwa. Francja nie poszła w ślady tych państw, które ustabilizowaniem najstraszliwszego bezprawia usiłowały zapobiegać wykroczeniom przeciw ustalonemu prawu. Francja uniknęła w spokoju i zrównoważeniu wstrząsów, których się jedni obawiali, inni spodziewali.

A których było więcej — tych, co się obawiali, czy tych, co się spodziewali? Można też to pytanie krócej i zrozumialej sformułować: Czy Francja ma na świecie więcej przyjaciół, czy więcej wrogów?

A na to pytanie będzie odpowiedź prosta: zależnie od miary optymizmu i wiary w człowieczeństwo, które człowiek ma w sobie, będzie on doliczał się na świecie więcej czy mniej przyjaciół Francji. Jeśli ktoś sądzi, że świat jeszcze nie dojrzał do upadku, że faszyzm i wszelka dzikość z nim połączona, jest tylko przemijającym objawem patologicznym, który niebawem minie, dopuszczając do zupełnego uzdrowienia ludzkości, — to powie, że rola Francji na świecie nie skończyła się, że, owszem, ona nadal kroczy na czele humanizmu i cywilizacji. Kto zaś stracił wiarę w kulturę i widzi z lękiem, czy bez lęku, przed sobą nieunikniony zwycięski marsz barbarzyństwa aż do samej mety — ten zacznie myśleć o ostatecznem ustąpieniu tej pięknej krainy z historji rodu ludzkiego. Kto kurczowo się trzyma wiary niezachwianej we wieczność wysokiej kultury ludzkiej, ten niewątpliwie radować się będzie ze wszelkich oznak francuskiej potęgi. Albowiem ta potęga jest teraz, może szczególnie teraz, chociaż tak już było nieraz w dziejach, — symbolem wyższości humanizmu nad barbarją, a zarazem silną ochroną i tamą przed grożącem zbarbaryzowaniem ludzkości. Potężna ilość i sprężystość samolotów, gotowych do boju obronnego, silna postawa wielkiej, wiernej i rozmiłowanej w ideałach wolności i prawa armji, oraz poważne skupienie i zdecydowanie, malujące się na twarzach przywódców narodu, — to wszystko mówi donośnym głosem i zrozumiałym językiem: Front ludzkości nie jest pozbawiony obrony. Stara warta nadal stoi i czuwa.

Ot takie refleksje, niemal że liryczne, budzi wiadomość, że w Paryżu i w całej Francji dzień wspomnienia Wielkiej Rewolucji minął nietylko spokojnie, ale nawet w niezwykle uroczystym nastroju. Tłumy nieprzejrzane, które zaległy ten bodaj najładniejszy plac na świecie, ciągnący się od Sekwany aż po Madeleine, a zawierający w sobie wszystko, co świadczy o sławie, wielkości i pięknie, — te tłumy nie chcą ani faszyzacji, ani też komunizacji.

Te dwa krańce, między któremi narody są od szeregu lat bezustannie rzucane, faktycznie nie oznaczają dwu odrębnych plag groźnych, — one faktycznie są tylko dwoma końcami jednego i tego samego okropnego prętu, który śmiertelnie uderza, lub grozi uderzeniem.. Jedną z najtragiczniejszych pomyłek bowiem jest mniemanie, że można zwalczać komunizm — faszyzmem. Pomijając to, że jeszcze nikt nie udowodnił która forma deprawacji społeczeństwa jest gorsza i bardziej niszcząca, tak że wogóle wszelki „wybór“ między nimi jest zupełnie niedorzeczny, to jeszcze należy o tem pamiętać, że faktycznie istnieje skłonność przekształcania się jednej formy w drugą. Niema jeszcze dostatecznego doświadczenia, ażeby można było już wskazywać na dokonane fakty, ale chyba na rozpoczynające się procesy przekształcania można już dzisiaj wskazywać. Toć chyba ostatnich eksperymentów Stalina nie można inaczej rozumieć, jak właśnie jako początek procesu przekształcenia komunizmu we faszyzm. Ten ostatni jest jeszcze młody, młodszy na wszelki wypadek od swojego starszego brata, komunizmu, ale wszelkie oznaki wskazują, że w jego podziemiach już się dokonuje to przeobrażenie, które zresztą teoretycznie niewątpliwie z góry można przewidzieć.

O co bowiem idzie w obu straszliwych prądach? Co stanowi najgłębszą ich istotę?

W obu wypadkach idzie o odebranie jednostce godności indywidualnej, dostojeństwa osobistej wolności, a wtłoczenie jej w szczelnie zwarte szeregi, a to wraz z ostrym nakazem bezwzględnego posłuszeństwa. Tam, gdzie istnieje siła i decyzja stratowania obywatela, tam rodzi się, stosownie do chwilowej dyspozycji, czy też głębszej predestynacji komunizm lub faszyzm. Toć to tak niesłychanie jasne, że te ciężkie schorzenia występują tam, gdzie organizmy społeczne nie posiadają w sobie niejako ochronnej surowicy. Tam, gdzie panował taki czy inny przymus, to, co się po niemiecku nazywa „drill“, tam, gdzie człowiek się wychował wyłącznie zapomocą surowej musztry, tam, gdzie skazany był na słuchanie, a pozbawiony swobodnego myślenia i możności powzięcia wolnego postanowienia — tam jest gleba dla jednej z obu form niewoli. A tu nie wolno się łudzić, że jedna forma lub druga już na wieki zwycięży. Przeciwnie — należy w każdym z obu wypadków oczekiwać takiego rzucania z jednego krańca w drugi, jakby w straszliwej febrze. Czekajmy, a doczekamy się ostrych zmian, gwałtownych przeobrażeń, przy których trudno przewidzieć i przepowiadać, czy te organizmy narodowe i państwowe nie doznają takich urazów, że potrzebować będą wieków całych, by dojść do jakiegoś uzdrowienia. Należałoby tylko życzyć sobie, ażeby jasne niebo Italji uchroniło ten piękny kraj od zbyt ostrych wstrząsów. Narazie także co do tego kraju obawa bierze górę, szczególnie wobec niesłychanie śmiałego, a bodaj czy nie karkołomnego eksperymentu afrykańskiego.

Ale zostawmy te już chorobą nawiedzone kraje ich losowi, a radujmy się, że urocza Francja nie wykazuje żadnych skłonności wstąpienia na tę śliską drogę, na której ostatecznie żaden naród przez długi czas nie zdoła się utrzymać na nogach. Francja nie chce się dać zapędzić ani w kozi róg na prawo, ani na lewo. A oto już z pewnością mniejsza, czy jakiś korespondent delektuje się tem, że widział większe masy na lewem, czy na prawem skrzydle. Gdyby tam na lewicy nie było tylko tej przymieszki komunistycznej, która na zbyt czerwono, już niemal że krwawo zabarwiła całą imprezę, gdyby całość była się utrzymała w ramach silnej manifestacji przeciw reakcji, toby wystarczyło wspomnieć jedno nazwisko z prowodyrów, by odrazu pojąć, że najwyższy intelektualizm francuski broni się przeciw faszyzacji. Wszak po stronie lewicy był jednym z przywódców p. Perrin, a to nazwisko oznacza najwyższy stopień nauki, jaki ród ludzki dotychczas osiągnął. A nigdy się nie słyszało, ażeby ten laureat Nobla miał jakieś zainteresowanie w czynnej polityce. Nigdy się nie spotyka tego nazwiska we walkach codziennych aktywnej polityki. A, jeśli ten przedstawiciel ducha opuścił swoje laboratorjum i wyszedł na ulicę, ażeby zademonstrować przeciw reakcji, znaczy to, że Francja jest dobrze szczepiona przeciw ciężkiemu schorzeniu.

A to jest, jak już wspomniano, dobra, zbawienna wiadomość. Ona daje pewność, że nie chylimy się ku upadkowi. Albowiem Francja zamanifestowała nietylko swoją wolę, ale też swoją dostateczną siłę ochronienia rodu ludzkiego od zbarbaryzowania.

Powrót marszałkowej Piłsudskiej z Rumunji

Lwów, 15. 7. PAT. Dziś w przejeździe z Rumunji przybyła do Lwowa w godzinach południowych p. marszałkowa Piłsudska wraz z córkami i otoczeniem. P. wojewoda lwowski Belina Prażmowski powitał p. marszałkową na dworcu, poczem p. marszałkowa wraz z otoczeniem udała się na kilka godzin do miasta. Popołudniowym pociągiem pospiesznym p. marszałkowa odjechała do Warszawy.

B. min. Miedziński - wojewodą lwowskim

Pułk. Belina - Prażmowski - wojewodą krakowskim?

Lwów, 15. 7. (O). Wedle pogłosek, jakie krążą w politycznych kołach Lwowa, trzy województwa południowo-wschodnie Małopolski Wschodniej mają być zespolone z siedzibą we Lwowie. Wojewodą Małopolski Wschodnicj zostałby mianowany b. minister Miedziński, zaś wojewoda lwowski płk. Belina Prażmowski zostałby wojewodą krakowskim, któreto stanowisko po przejściu wojewody Kwaśniewskiego do Poznania jest opróżnione.

Aresztowania O. N. R. - owców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 7. (Sin). Wczoraj po rewizji aresztowano kilku studentów w Warszawie, oskarżonych o przynależność do ONR. W sobotę aresztowano robotnika Mieczysława Justyńskiego pod zarzutem rozdawania nielegalnych ulotek ONR. Ulotki te były rozdawane specjalnie spowodu zjazdu harcerzy.

Proces b. posła Wojciechowskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Warszawa, 15. 7. (Sin). We wrześniu rozpatrywana będzie w sądzie sprawa b. posła Wojciechow-
Warszawa, 15.7. Sin. We wrześniu rozpatrywa
torskich, który został aresztowany za wymuszanie łapówek pod pozorem przyznawania posad.

Sir Artur Wauchope

Notatki z podróży palestyńskiej

PAN ZE ŚWITĄ.

Po szklącej się szosie palestyńskiej mkną dwie czarne limuzyny. Tuż za niemi jadą na motocyklach dwaj policjanci angielscy. W pewnej chwili auta stają. Z pierwszego wysiada kilku panów w cywilnym ubiorze, wśród których odbija się szary mundur oficera angielskiego. Z drugiego auta, którego drzwi ozdobione są srebrnym herbem angielskim, wysiada starszy pan, średniego wzrostu, o śniadej cerze i zniszczonej twarzy, w miękkim, trochę niedbale ubranym kapeluszu na głowie, z laską w ręku i powoli kroczy po wiejskiej, piaszczystej drodze, wiodącej do osiedla. Gdyby nie limuzyna ozdobiona srebrnym herbem angielskim, gdyby nie świta, krocząca za owym starszym panem, trudnoby w nim było poznać Wysokiego Komisarza Palestyny, sir Artura Greenfell Wauchope'a. Wywiera on wrażenie raczej skromnego, nieco zmęczonego już życiem uczonego, przyglądającego się z zaciekawieniem i objektywizmem życiu w osiedlu, a już w żadnym razie nie można sobie go wyobrazić jako generała wojsk brytyjskich i tęgiego, rzutkiego administratora, jakim jest niewątpliwie sir Artur Wauchope.

BIAŁY PAŁAC.

Na wyniosłej górze, fałszywie Cijon nazwanej, wznosi się piękny biały pałac, widoczny niemal z każdej wyniosłości, w jakie obfituje Jerozolima. Dwa skrzydła pałacu przedzielone są wysoką basztą, z której powiewa stale chorągiew Wielkiej Brytanji. Tam znajduje się rezydencja Wysokiego Komisarza, tam przyjmuje znany z gościnności sir Wauchope liczne rzesze gości, tam odbywają się narady i tam też zapadają decyzje o losach kraju. Ale sam Wauchope większość dnia spędza poza swym pałacem. Cechuje go niezwykła energja i pracowitość i ma podobno ściśle wypracowany program pracy każdego dnia. Ciągle objeżdża kraj, zwiedza kolonje, miasta, szkoły, instytucje filantropijne, interesuje się każdym szczegółem, jest w stałym bezpośrednim kontakcie z ludnością i wie o wszystkiem, co się dzieje w kraju. Nie-raz zdarza się, że rano jest w porcie hajfskim za godzinę zwiedza stcję Rutenberga, potem „wpada" do jakiejś kolonji żydowskiej, gdzieś jeszcze zwiedzi jakąś szkołę arabską, popołudniu bierze udział w uroczystości w Tel-Awiwie, przybywa incognito do Dizenhoffa na herbatę, potem jedzie do Jerozolimy, pod rodze zwiedza jeszcze szkołę drzewek, a wieczorem siedzi często w loży „Habimy" i entuzjastycznie oklaskuje Rowinę. Sir Artur Wauchope rządzi i administruje sam. Urzędnicy, nawet najwyżsi, są tylkow ykonawcami jego woli. Bo sir Wauchope to silna indywidualność i wzór administratora.

SZLACHETNY DŻENTELMEN.

Opowiadają, że kiedy po osławionej październikowej „Białej Księdze", Weizmann zapytał ówczesnego premjera MacDonalda, jakie zadośćuczynienie otrzymują Żydzi za ciosy zadane im na przestrzeni lat 1929—1931, MacDonald odpowiedział:

— Sir Artur Wauchope będzie Wysokim Komisarzem Palestyny.

Miał opinję szlachetnego dżentelmena, który przed objęciem wysokiego urzędu zapoznał się gruntownie z problemem palestyńskim i który przybył do kraju bez uprzedzeń. Tu spotkał się może poraz pierwszy z przedstawicielem Żydów, którzy mieli wtedy dużo powodu do żalu i niechęci w stosunku do mandatarjusza. Przedstawicielem tym był Chaim Arlosorow. I stała się rzecz dziwna. W atmosferze wzajemnej nieufności, niechęci, nawiązany został między starym generałem angielskim, arystokratą brytyjskim, a młodym politykiem żydowskim serdeczny, bliski, przyjacielski stosunek, który w niemałej mierze utorował drogę, w naprężonych ówczesnych stosunkach, do pewnego kontaktu politycznego. Wauchope zaczął interesować się nietylko Palestyną ale i żydostwem, ruchem sjonistycznym, prądem współczesnej myśli żydowskiej i starał się rozumieć sens pracy żydowskiej. Często zapraszał do siebie wybitnych Żydów, toczył z nimi długie dyskusje, i w ten sposób nawiązywał ścisły kontakt, który zamieniał się potem w serdeczną przyjaźń.

Kiedy przed trzema laty ukazał się pierwszy tom pamiętników niedawno zmarłego Szmarjahu Lewina w języku angielskim, Arlosorow przesłał Wauchopowi tę książkę w podarunku. Wauchope był oczarowany książką Sz. Lewina i odtąd autor był częstym gościem w pałacu Wysokiego Komisarza. Do rzędu jego serdecznych przyjaciół należą zresztą wszystkie wybitne osobistości żydowskie w Palestynie.

PIERWSZY WYSOKI KOMISARZ.

Opowiadają, że kiedy Wauchope poraz pierwszy zwiedzał kolonje żydowskie, był oczarowany i przejęty. Przejęty niezwykłym ludzkim wysiłkiem, przejęty ogromem dokonanej pracy, wielkiemi sukcesami w każdej dziedzinie. Dał temu podobno nieraz wyraz w poufnych rozmowach z Żydami a zwłaszcza z Arabami, choć oficjalnie nie wyszedł nigdy poza ramy objektywnego umiaru.

Jeden odcinek życia palestyńskiego jest mu najmilszy: rolnictwo. Na rozwój rolnictwa kładzie szczególny nacisk, chętnie z własnej szkatuły rozdziela nagrody, choć zawsze zachowany jest stosunek procentowy między Żydami a Arabami. Jest sam zapalonym rolnikiem i wszystko, co się w dziedzinie rolnictwa tworzy w Palestynie, cieszy się jego zainteresowaniem. Często zwiedza osiedla rolnicze, interesuje się każdym szczegółem, chwali, udziela rad, życzliwie załatwia wiele indywidualnych próśb. Jest też najbardziej lubianym i najpopularniejszym Wysokim Komisarzem, ze wszystkich dotychczasowych Komisarzy. Sir Wauchope dokonał w Palestynie czegoś niezwykłego: Jest pierwszym Wysokim Komisarzem, bardzo popularnym zarówno wśród Arabów jak i u Żydów. Zyskał tę popularność nie dzięki jakiejś zmienionej linji politycznej, nie dzięki nowym posunięciom politycznym, lecz dzięki osobistym cechom charakteru, dzięki przysłowiowemu dżentelmeństwu, ciągłemu kontaktowi z ludnością i ludzkiemu, arcyludzkiemu podejściu do spraw życia palestyńskiego.

A POLITYKA ?

Jiszuw żydowski darzy go specjalną sympatją. Łączą go węzły serdecznej przyjaźni z wieloma osobistościami żydowskiemi, a przytem nie jest to stosunek „protektora" do podwładnych, lecz opiera się ta przyjaźń na zrozumieniu, zaufaniu i uznaniu dla wielkich zdobyczy pracy żydowskiej. Sir Artr Wauchope nie kryje się z entuzjazmem dla pracy żydowskiej, ale zarazem nikt się nie łudzi, że polityka, jaką prowadzi jest przedewszystkiem **polityką angielską, tylko angielską** i nic więcej.

Wauchope, ma osob[illegible] system prowadzenia rokowań politycznych. Zaprasza do siebie, do pałacu w gościnę na dłuższy okres czasu i omawia z przedstawicielami żydowskimi najważniejsze zagadnienia polityczne. Nieraz zapewne miał już sposobność słyszeć litanję żalów żydowskich, a litanja ta wcale się nie zmniejsza. Pozornie może na pewnych odcinkach sytuacja uległa zmianie, faktycznie dawny system brytyjski trwa. Sir Wauchope go nie zmienił, chociaż jest wyposażony w rozległe kompetencje i jest silną indywidualnością. Polityka brytyjska w Palestynie jest tylko odcinkiem polityki angielskiej w krajach Bliskiego Wschodu. A w każdym z tych krajów znajduje się obok oficjalnego przedstawiciela Wielkiej Brytanji, także półoficjalny, skromny urzędnik, który prowadzi politykę brytyjską. Czasem taki urzędnik kieruje departamentem tak „niewinnym," jak departament — powiedzmy archeologiczny, czasem jest to tylko kapitan angielski, ale zawsze czuwa taki urzędnik nad linją polityczną, nad równowagą sił i nigdy nie pozwala na przechylenie szali w jednym lub w drugim kierunku. Kiedy tylko zachodzi potrzeba, porusza się wszystkie sprężyny i organizuje należyty sprzeciw wobec postulatów żydowskich. Nawet w okresie Wauchope'a, zdarzały się takie wypadki . Taka, a nie inna jest polityka brytyjska, a sir Wauchope nic w tej dziedzinie nie zmienił.

POLITYKA I SENTYMENT.

Zaprzysiężeni zwolennicy obecnej Egzekutywy wskazują nas ukcesy polityczne w erze

---

NA MARGINESIE.

Prof. Martin Wolff z Berlina

i gmina żydowska w Mannheim

Niedawno pojawiła się w prasie niemieckiej lista profesorów uniwersytetu, którzy zostali „entpflichtet". Jest to jeszcze jedno wyrażenie, którem hitleryzm wzbogaca wciąż mowę niemiecką. M. in. przeniesiono w stan spoczynku dwóch koryfeuszy nauki niemieckiej: Sombarta i Spenglera. Pierwszy przekroczył wprawdzie w tym roku granicę wieku dojrzałego i jako 70-letni staruszek mógłby już śmiało uchodzić za patrjarchę, ale jest jeszcze żywy, rześki i pełen temperamentu. Jest tak dalece jeszcze ruchliwy, że umie nawet dotrzymywać kroku hitleryzmowi. Przed laty był jeszcze wielbicielem Marksa, a jego popularna książka o socjaliźmie, torująca drogę marksyzmowi, doczekała się w Niemczech przedhitlerowskich 14-u wydań. Później, gdy nastał hitleryzm, Sombart dokonał zwrotu, zadziwiającego swoją ekwilibrystyką i wydał książkę o socjaliźmie niemieckim, w której uważa właśnie hitleryzm za jedyny, czysty, stuprocentowy socjalizm. Ten wiernopoddańczy ukłon pod adresem obecnych władców niemieckich niewiele mu pomógł, bo Sombart zachował jeszcze resztki przyzwoitości i odgraniczył się od błędu rasistycznego. Dostał zato teraz kopniaka i poszedł na zieloną trawkę...

Nie dziwi nas natomiast policzek, wymierzony Oswaldowi Spenglerowi. Ten popularny autor pesymistycznej eschatologji kultury współczesnej, zatytułowanej „Untergang des Abendlandes", śmiało może siebie uważać za ojca duchowego niemieckiej „rewolucji narodowej". Nienawidził z głębi duszy socjalizmu, demoliberalizmu, był zaciętym wrogiem demokracji i uważał prusactwo za najwyższy wyraz ducha niemieckiego. Dla niego był Fryderyk W. a nie Karol Marks ojcem socjalizmu. Gdy jednak wybuchła rewolucja narodowa, znalazł się Spengler nagle w sytuacji owego czeladnika czarodziejskiego, wyzwalającego siły złowrogie, które ujarzmić się nie dadzą. Spengler był i pozostał tradycjonalistą i arystokratą, a plebejusze hitleryzmu nie mogli w jego oczach uchodzić za elitę, powołaną do rządzenia Niemcami i światem całym. Plebejusze odpłacali się za wyraźną pogardę im okazywaną — wściekłością tłumioną ze względu na światowy rozgłos autora „Untergang des Abendlandes", a teraz poprostu pozbyli się go, ukrywając jego „Entpflichtung" w szeregu kilkudziesięciu nazwisk.

Pozostawmy jednak Sombarta i Spenglera na uboczu, bo nas Żydów interesuje w tym szeregu nazwisk nazwisko prof. Martina Wolffa, teoretyka prawa handlowego i cywilnego na uniwersytecie berlińskim. Prof. Wolff był powagą w swej dziedzinie. Gdy w letnich miesiącach 1930 r. rektor uniwersytetu berlińskiego, słynny teoretyk prawa karnego prof. Kohlrausch musiał się podać do dymisji, ponieważ nie chciał tolerować dzikich wybryków antysemityzmu w murach uniwersyteckich, ogłosili studenci hitlerowscy bojkot wykładów prof. Wolffa. Popularność prof. Wolffa i jego autorytet były jednak tak silne, że bojkot się nie udał, a „uczony jewrej" mógł dalej wykładać. Uratował jednak swą katedrę tylko na dwa lata, bo teraz nie pomoże już żadna popularność, ani żadna sława. Prof. Wolff musi odejść, bo — jest Żydem, a w Niemczech jest to hańba, której wymazać nie mogą żadne zasługi naukowe. Mimowoli nasuwa się jednak pytanie, dlaczego prof. Wolff czekał cierpliwie przez dwa lata, aż się go napędzi. Rację ma świetny publicysta Jerzy Bernhardt, piętnując tę nikczemną i w dodatku niemądrą metodę „mimiery" jako nędzne tchórzostwo. Najlepiej charakteryzuje takich Wolffów następujący ustęp z listu Toscaniniego do Ryszarda Straussa: „Przed Panem jako muzykiem zdejmuję kapelusz, przed Panem jako człowiekiem, nakładam dwa kapelusze".

O wiele godniej zachowała się żydowska gmina w Mannheimie, która w tych dniach otrzymała od tamtejszej grupy narodowo-socjali-

NASZE KONKURSY LETNIE

II. Konkurs letni „Nowego Dziennika", obejmujący 4 bezpłatne miejsca w pierwszorzędnych pensjonatach („Carlton" w Krynicy, „Świt" w Rabce, „Nasz Dom" w Siankach, „Trzy Róże" w Ustroniu), wywołał w szerokich kołach naszych Czytelników wielkie zainteresowanie, o czem świadczy ogromna ilość uczestników II. Konkursu letniego, zarówno z Krakowa, jakoteż z całej prowincji.

Losowanie II. Konkursu letniego odbędzie się **publicznie** w piątek, dnia 19 b.m. o godzinie 11-ej przedpoł. w budynku „Nowego Dziennika" II. piętro. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

Z uwagi na wielkie zainteresowanie Czytelników konkursami letniemi „Nowego Dziennika" przystępuje Wydawnictwo do zorganizowania

III. Konkursu Letniego dla Czytelników

który obejmie 4 bezpłatne miejsca w Krynicy, Muszynie i Zakopanem.

Kupony III. konkursu letniego zamieszczone będą w naszem piśmie już w najbliższych dniach.

———oOo———

Bł. p.

Maurycy Rosenzweig

stud. II. r. med. U. J.

zmarł śmiercią tragiczną 12-go b. m w Szczyrku w 21 roku życia

Pogrzeb odbył się 14 bm. w Krakowie

Cześć Jego pamięci!

Medycy Żydowscy U. J.

Wauchope'a, a w szczególności na zwiększoną emigrację i na szybki rozwój jiszuwu. Nasza polityka zewnętrzna nie powinna być napewno terenem rozgrywek międzypartyjnych, ale też nie domeną przesadnych iluzyj. Prawda, era Wauchopea przejdzie do historji żydowskiej jako era największej emigracji żydowskiej w dziejach sjonizmu. Jest to bardzo wiele, ale nie wszystko. Między jiszuwem a dżentelmenem z białego pałacu istnieje nić sympatji i sentymentu, ale to nie może zaciemniać faktycznego obrazu sytuacji. Trzeźwa obserwacja stosunków politycznych dowodzi, że niema powodów do specjalnego zadowolenia, a już wcale nie — do zachwytów.

Sir Wauchope wziął na siebie zobowiązanie, że do r. 1936, a więc do końca swej kadencji stworzy w Palestynie Radę ustawodawczą. Prze do tego całą siłą i choć dwukrotnie musiał zrezygnować z tego planu, nie zarzucił myśli o Radzie ustawodawczej. Napotyka w tej dziedzinie na silny opór całego jiszuwu, a podobno także na niechęć Londynu.

I może się zdarzyć, że Wauchope nie urzeczywistni swej myśli, Wtedy — zrezygnuje ze swego urzędu i odejdzie z Palestyny. Zwiedzi jeszcze raz osiedla palestyńskie, zwiedzi miasta, pożegna się zes woimi przyjaciółmi, pożegna z ulubioną „Habimą", z białym pałacem na górze Cijon i wróci dos wojej wili w Anglji. Pozostawi po sobie pamięć szlachetnego dżentelmena, szczerego entuzjasty, który wiele naprawił a także dużo rozumiał. A zabierze ze sobą wspomnienie pięknego, czarującego kraju, ale przeładowanego ciężkiemi, trudnemi historycznemi problemami, kraju, w którym na każdym kroku napotyka się trudne zagadnienia i którym trudno bardzo trudno jest rządzić.

L. ROSNER.

לסבינה ודוד גריגאלד בקרקוב, ברכות לבבי׳ת לנשׂ׳א׳ם מאחלים: ברטה דריבלט, לוטקה טלדברג, חנה רוטבלום לאה שטינהרדט, גרשון דרזנר, שמואל ומרדכי פילטורק אריה שיין, דוד מכטינגר, זלמן בירנבוים.

תל אביב, ז׳ המ״ז תרצ״ה.

---

stycznej list następującej treści: „Miasto Mannheim jest gotowe ofiarować pomnik byłego posła Ludwika Franka, który w r. 1933 usunięty został z ulicy Goethego, do postawienia na żydowskim cmentarzu w Mannheim".

Żydowska gmina w Mannheim odpowiedziała następującym listem: „Poseł dr. Ludwik Frank, który padł na polu chwały, oddał swoje życie nie dla żydowskiej gminy w Mannheim, lecz dla narodu niemieckiego. Jesteśmy dlatego zdania, że pomnik na jego cześć wystawiony, na inne zasługuje losy, chociażby tylko dlatego, że dr. Ludwik Frank był jedynym posłem Reichstagu, który poległ na froncie". List ten podpisał prezes gminy żydowskiej dr. Oppenheimer. Odpowiedź naprawdę godna nazwiska, które nosi jeden ze starych weteranów żydowskiego odrodzenia narodowego...

Wreszcie jedna tylko jeszcze notatka: „Dr. Ludwik Frank, ur. w r. 1874. był od roku 1906 socjalistycznym posłem do Reichstagu niemieckiego. Socjalistyczny ten działacz nigdy nie ukrywał swego żydostwa. Gdy wojna wybuchła, zgłosił się dobrowolnie do szeregów i poległ dnia 4. października 1914 pod Luneville. W r. 1924 postawiono mu w Mannheim pomnik, usunięty przez hitlerowców w r. 1933.
(-si).

Adolf Hitler poświęca się sprawom wewnętrznym...

Zapowiedź zaostrzenia kursu antyżydowskiego.— Rugowanie ostatnich profesorów Żydów.

Genewa (Ż. A. T.). Z Berlina donoszą, że przed kilku dniami na obszarze leżącego na uboczu zamku Guergotz w Brandenburgji odbył się wśród nocy przy świetle dwóch wielkich ognisk apel 2500 „Unterfuehrerów" oddziałów szturmowych. Komendant szturmówek von Jagow w dłuższem przemówieniu nakreślił wytyczne dalszych akcyj narodowo-socjalistycznych, podkreślając **zaostrzenie kursu antyżydowskiego.** Jagow zapewnił przytem, że Adolf Hitler, który obecnie jest bardzo zaabsorbowany polityką zagraniczną, **wkrótce poświęci więcej uwagi sprawom wewnętrznym.**

W związku z tem oświadczeniem, jak również licznemi analogicznemi wynurzeniami, wskazują na coraz większe napięcie między **niezadowolonemi radykalnemi elementami narodowo-socjalistycznemi, a rosnącym wciąż wpływem kół wojskowych i przemysłowych.**

Genewa (Ż. A. T). W związku z zaostrzonym kursem eliminowania „niearyjczyków" w Trzeciej Rzeszy donoszą z Berlina, że usunięto z uniwersytetu berlińskiego profesora prawa cywilnego i handlowego Martina Wolffa. Prof. Wolff usunięty został jedynie dlatego, że jest Żydem. (Piszemy o tem w osobnym artykule — Red.)

Prof. Wolff cieszył się dużą popularnością i pomimo hecy nazistycznej od r. 1933 audytorjum na jego wykładach było zawsze przepełnione.

Jedynym Żydem, który pozostał jeszcze na wydziale prawnym uniwersytetu berlińskiego, jest prof. Rabel.

Pod znakiem wzmożonej antyżydowskiej hecy i walki eksterminacyjnej

Berlin (Ż.A.T.). Jak donosi „Mitteldeutsche" Gauleiter Loeper w Anhalt ogłosił oświadczenie, które stwierdza m. in.: „Ostatnio stwierdzono w różnych miejscowościach, że członkowie partji utrzymują stosunki handlowe z Żydami. Takie postępowanie jest sprzeczne z światopoglądem narodowo-socjalistycznym. Ci, którzy tego nie rozumieją, będą wykluczeni z partji".

Berlin (Ż. A. T.). „Kolberger Zeitung" donosi, że 3 szturmowców usunięto z oddziałów szturmowych za to, że dokonywali zakupów w sklepach żydowskich.

Frankfurt (Ż. A. T.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Fulda, że już o godz. 8-ej rano policja zamknęła miejscowy targ bydła. Zarządzenie to umotywowano tem, że naskutek „prowokującego zachowania się" części re uczyniły konieczną interwencję policji.

Następny targ w Fulda będzie już zorganizowany przez „Kreisbauernschaft".

— Oficjalny komunikat władz administracyjnych w Arnsbergu głosi, że naskutek doniesień o „złym stanie sanitarnym żydowskich sklepów mięsa i wędlin", zarządzono, celem „uspokojenia" ludności, lustrację, która z szczególną surowością przeprowadzona będzie w sklepach właścicieli nie-aryjskich.

— „Leipziger Tageszeitung" wydala specjalny numer p. h. „Juda — der National-Sozialist ist Antisemit". Specjalny artykuł omawia w odpowiednim tonie dzielnicę żydowską w Lipsku. Dr. Otto Hener pisze o likwidacji kwestji żydowskiej w Niemczech na drodze imigracji i wymierania. Nie brak też artykułów o roli Żydów w gospodarce, kulturze i t. p. Dodatek jest zaopatrzony w spis aryjskich sklepów i warsztatów.

— W r. 1932 uczęszczało na uczelnie niemieckie 4.000 studentów-Żydów. W semestrze zimowym 1933—1934 liczba nie-aryjczyków spadła do 813 (580 studentów i 233 studentki) obecnie zaś skurczyła się jeszcze bardziej.

— Według sprawozdania „Kurhessische Zeitung" Biskup Rzeszy Miller wygłosił przemówienie w Kassel, w którem poświęcił wiele uwagi kwestji żydowskiej. Biskup Miller podkreślił, że „jako wrogowie chrześcijaństwa żydzi są też wrogami krwi niemieckiej".

— W „Voelkischer Beobachter" ukazało się wezwanie śląskiego Gauleitera, aby wszyscy aryjscy kupcy i rzemieślnicy wstępowali do Niemieckiego Frontu Pracy i wywiesili odpowiednie napisy, przyczyniając się tem samem do skuteczniejszego zwalczania Żydów. Odezwa ostro atakuje tych, którzy utrzymują, że są „również przyzwoici Żydzi". Podkreśla się przytem, że swastyka jest symbolem walki z żydostwem. Wszyscy aryjczycy winni więc wstąpić do „Frontu Pracy" jeśli chcą, aby ich uważano za pełnowartościowych obywateli".

— Ostatni numer Streicherowskiego „Stuermera" poświęcony „zbrodniczości żydowskiej", wywodzi, że „Żyd ma djabla we krwi. Talmud i krew nakazują mu dopuszczać się występków" i t. p. Cały numer naszpikowany jest sfałszowanemi cytatami z Talmudu starszej lub świeższej daty. Z jednej notatki w Steuermerze" wnioskować należy, że narodowi-socjaliści dokonali napadu na synagogę w Fuerth. „Stuermer" oburza się przytem na „czelność" Żydów, którzy się ośmielili zwrócić do policji o interwencję.

Zakaz antynazistycznej rewji satyrycznej w Kopenhadze

Kopenhaga (Ż. A. T.). Rewja, pełna satyry na regime hitlerowski, grana w „Teatrze Królewskim" w Kopenhadze, została zabroniona przez władze. Minister oświaty uzasadnił zakaz tem, że rewja ta zawiera zwroty pod adresem głowy sąsiedniego państwa.

Roosevelt przyjmuje dziennikarzy

Konferencja prasowa w Białym Domu

Waszyngton, w lipcu.

W środy o wpół do 11-ej i w piątki o 4-ej prezydent Roosevelt udziela posłuchania amerykańskim i zagranicznym dziennikarzom.

Wielki przedsionek zapełniają przedstawiciele prasy, rozmawiających z ożywieniem w oczekiwaniu przyjęcia. Bywa zwykle do stu osób, a w dniach, gdy oczekiwane są ważne decycje rządu, liczba czekających na wywiad dochodzi do 200.

Nie jest to dużo, gdy weźmiemy pod uwagę, że w Ameryce wychodzą 4052 dzienniki, oprócz pism tygodniowych.

Można tu usłyszeć wszystkie amerykańskie djalekty. — Zebrani dziennikarze reprezentują wszystkie kierunki polityczne. Przeciwnicy „New Deal'u“ stoją obok jego obrońców. Mało widać kobiet. Na stu mężczyzn naliczyłam zaledwie siedem kobiet.

Część oczekujących ustawiła się w dwa rzędy przed drzwiami, prowadzącemi do pokoju przyjęć. To reporterzy. Wcisnęłam się między nich. Zagranicznym dziennikarzom nie pozwala się na zadawanie pytań prezydentowi. Przekroczenie tego zakazu było już nieraz przedmiotem dyplomatycznych zatargów.

WSZELKIE PYTANIA DOZWOLONE.

Prezydent Roosevelt zrobił prawdziwą rewolucję w dziedzinie przepisów, obowiązujących na konferencjach z prasą. Żaden z jego poprzedników nie miał odwagi wystawić się na krzyżowy ogień pytań ze strony ciekawych dziennikarzy.

Za rządów Coolidge'a i Hoovera trzeba było podać pytania na piśmie na dzień lub dwa przed posłuchaniem. Hoover zjawił się z pliką pytań w ręku, wyjmował z niej wobec zgromadzonych cztery lub pięć kartek, na które odpowiadał i zamykał konferencję słowami:

— Thats all for to day. (To wszystko na dzisiaj).

Sposób udzielania odpowiedzi przez Hoovera odstręczył prasę od konferencji, które stawały się coraz rzadsze. Odżyły znowu za Roosevelta.

Odpowiada na wszystkie pytania. Żadna dziedzina nie jest wykluczona. Liczba pytań na każdej konferencji dochodzi do trzydziestu.

W OKRĄGŁEJ SALI.

Olbrzymi lokaj klasnął dwa razy w ręce. Obecni zaczęli tłoczyć się do pokoju przyjęć. Jest to wielka prawie okrągła sala z trojgiem balkonowych drzwi, dających widok na część parku, otaczającego Biały Dom. Ściany pokryte są obrazami, przedstawiającymi różnego rodzaju statki. Na szerokim gzymsie wielkiego kominka stoją modele żaglowców. Zbieranie modeli i sztychów z dziedziny żeglugi należy do upodobań prezydenta, który za rządów Wilsona był sekretarzem stanu do spraw marynarki.

Mimo, że byłam już od kilku minut w sali przyjęć, nic nie nasunęło mi przypuszczeń, że prezydent już przybył. Byłam pewna, że zjawi się wkrótce. Tymczasem był na sali od pierwszej chwili. Siedział przy biurku, do którego tłoczyli się ze wszystkich stron przybyli na wywiad dziennikarze. Przecisnęłam się do pierwszych rzędów w chwili, gdy lokaj oznajmił:

— All in. (Wszyscy już są).

Rozpoczęła się konferencja.

Dziennikarze otoczyli półkolem prezydenta. Zachowywali się zupełnie swobodnie. Jedni zanurzyli ręce w kieszeniach marynarki, inni trzymali w pogotowiu notesy, aby zapisywać odpowiedzi prezydenta. Nie wolno było przytaczać ich później dosłownie, oprócz wypadków, gdy sam wręczył jakiemuś korespondentowi złożone przez siebie oświadczenie.

KONFERENCJA.

— All right — rzekł prezydent i zabrzmiało pierwsze pytanie. Tyczyło się wyasygnowania do rozporządzenia prezydenta 4.800 milj. dolarów na roboty publiczne.

— Ilu ludzi otrzyma pracę? — pyta reporter „Associated Press“.

Prezydent odpowiada natychmiast, że wyasygnowana suma starczy na bezpośrednie zapewnienie pracy 3.5 miljona ludzoim w ciągu piętnastu miesięcy.

Rząd przewiduje jednak możliwość zatrudnienia jeszcze takiej samej liczby, dzięki ożywieniu przemysłu.

— Ile z tej sumy przeznaczono na zniesienie „slums'ów“ (nędzne mieszkania robotnicze) — pyta jedna z obecnych siedmiu dziennikarek?

— 450 miljonów — brzmi odpowiedź.

— Czy przypuszcza pan, panie prezydencie, że jest to suma dostateczna?

Prezydent sam uważa ją za niewystarczającą. Jest to jednak wszystko, co narazie można było na ten cel przeznaczyć.

Jeden z przedstawicieli prasy zachodnich stanów chce wiedzieć, ile przeznaczono dla farmerów i walkę z trąbami powietrznemi, grożącemi zagładą rolnictwu na zachodzie. Inny zapytuje o wysokość płacy robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.

— Otrzymają po 50 dolarów miesięcznie, a

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 104

Kiedy nazajutrz rano znaleziono Rajzlę w celi zapłakaną i przestraszoną, nie przestawała ona wołać, że rabin ukazał jej się we śnie i że musi wrócić do domu. Siostry były bezradne i kazały sprowadzić proboszcza.

Przybywszy do klasztoru, dowiedział się ksiądz Wiśniecki, że dziewczyna namyśliła się, odstąpiła od zamiaru przejścia na wiarę chrześcijańską i pragnie wrócić do domu rodziców. Ksiądz Wiśniecki przypisał winę zmiany nastroju pobożnego dziecka wpływowi rabina. Postanowił więc za wszelką cenę przełamać potęgę „faryzeusza“.

Proboszcz polecił zawezwać dziewczynę do ogrodu klasztornego. Obecność duchownego wpłynęła uspakajająco na Rajzlę. Przyczyniło się do tego graniczące z lękiem uszanowanie, które potrafił w niej wzbudzić. Każde słowo, jakie wypowiadał, było ściśle rozważone i owiane powagą, wierzyła weń tak niemal jak w cadyka. Biła z niego podobnie jak z rabi Jechiela siła moralna, która w Rajzli obok szacunku budziła głębokie zaufanie do księdza proboszcza.

Już zewnętrzny wygląd księdza wywarł na dziewczynie głębokie wrażenie. Był wysokiego wzrostu i silnej budowy, długa sutanna zaś nadawała mu nienaturalną wielkość, — wydawał się Rajzli jakgdyby z jednej bryły ulany. Ksiądz był siwy jak gołąb. Głos jego miał dźwięk metalu i zdawał się pochodzić z jakiejś nieprzeniknionej głębi, z dalekich przestworzy niebieskich. Zdawało się, jakby ksiądz wszystko widział, wszystko wiedział, mowa jego bowiem była mocna i jasna, a każde słowo brzmiało jak głos dzwonu. W pobliżu jego miało się uczucie, jakgdyby znajdowało się w kościele. Gdzie tylko stanął, tam był kościół —, także tutaj w oblanej słońcem alei drzew akacji. i Rajzla nie miała odwagi podnieść wzroku.

Stała się znikoma i drobna, była zdruzgotana niemal samym dźwiękiem jego głosu. A jednak, znalazłszy się obok księdza, nie doznawała bynajmniej niemiłego uczucia, przeciwnie — w pobliżu niego czuła się bezpieczna i pewna. Wszystko wydało jej się jasne i słuszne. Była zupełnie uspokojona i z całem przekonaniem gotowa była przejść na nową wiarę. Teraz nie bała się nikogo, ani ojca, ani matki, ani nawet j e g o, cadyka świętego. U boku tego wielkiego męża czuła się nietylko bezpieczna przed wszelkiem złem, przed którem zawsze ją obroni, ale też pragnęła uczynić dla niego wszystko, czego od niej zażąda. Czuła wobec niego jakąś osobistą skłonność, jakieś dziecięce przywiązanie — zupełnie tak jak do rabi Jechiela.

Bo jakkolwiek uprzejme były dla niej zakonnice, a przedewszystkiem siostra Helena, jakkolwiek mile do niej przemawiały — to jednak dziewczyna przy pomocy wyostrzonych zmysłów i wrodzonej inteligencji wyczuwała granice tej dobroci: „obowiązek“, który dało się wyczuć we wszystkiem co czyniły. Siostry — czuła to Rajzla dobrze — były dla niej przyjaźnie usposobione o tyle, o ile wymagał tego ich stan, lecz ani odrobinę więcej. W miłości ich czuła drżące usiłowanie spełnienia pobożnej misji. Zupełnie co innego ksiądz proboszcz. Od pierwszego spotkania z nim czuła Rajzla, że ma do niej jakiś wewnętrzny stosunek. Okazywał wielkie zainte-

bezrobotni po 24 — odpowiada Roosevelt.

Odpowiadając, prezydent zwraca głowę w stronę pytającego i patrzy nań bacznie. Słowom jego towarzyszy zawsze uprzejmy uśmiech.

OSOBISTE ZALETY.

Treść i forma pytań jest bardzo rozmaita. Najdłużej i najbardziej skomplikowane tyczą się polityki walutowej i stosunków dyplomatycznych.

W sali wytwarza się powoli pogodny nastrój dzięki uprzejmości prezydenta, czarującego wszystkich głosem i uśmiechem. Podczas krótkiego przyjęcia nabrałam przekonania, że Amerykanie mają zupełną słuszność, twierdząc, że prezydent jest genjuszem w jednaniu sobie ludzi i rozbrajaniu przeciwników.

POUFNE OŚWIADCZENIE...

Dobry humor prezydenta udziela się obecnym. Wesoły, niewymuszony śmiech rozbrzmiewa na sali, podsycany dowcipem odpowiedzi.

— Poczekaj pan do następnej konferencji. Może będę więcej wiedział w tej sprawie — mówi jednemu.

— Naprawdę nic o tem nie wiemy, Fredzie, — mówi do jednego z reporterów, których zna wszystkich prawie z imienia.

— Nie przyznawaj się pan, że to odemnie słyszałeś — mówi do kogoś — bo senat będzie na mnie zły.

A czasem słyszy się:

— Well, boys to, co wam teraz powiem, jest, „off the record“.

Znaczy to, że słów, wypowiedzianych przez prezydenta pod tym warunkiem, nie wolno przed nikim zdradzać.

To „off the record“ wytwarza pomiędzy prezydentem, a prasą pewien stosunek koleżeński, umożliwiający szefowi państwa otwarte wypowiadanie się, bez obawy, że dojdzie do wiadomości ogółu.

SYMPATJE PRZECIWNIKÓW

Pytania dobiegł ykońca. Nikt się już nie odzywał. Sekretarz spojrzał na zegar.

— Is that all? — pyta prezydent.

— Thank you, mister president — odpowiadają obecni i opuszczają jeden po drugim pokój.

Konferencja skończona. Trwała 20 minut.

Pełna prostoty koleżeńskość Roosevelta w stosunku do prasy jedna mu sympatyków nawet w szeregach przeciwników „New Deal'u“. Napaści ich na nową ustawę nie dotykają nigdy osobiście prezydenta.

Wszyscy wierzą w szczerość jego usiłowań i, zwalczając jego politykę, nie szczędzą jednocześnie uznania dla jego osobistych zalet.

PRZYJACIELE.

Szczególnie przyjazny jest stosunek prezydenta do korespondentów dzienników, informujących publiczność o bieg użycia i pracy w Białym Domu. Roosevelt zaprasza ich stale na niedzielne obiady, towarzyszą mu w podróżach. Prezydent ma do nich absolutne zaufanie i omawia z nimi kwestje na długo jeszcze przed podaniem ich do publicznej wiadomości.

„Wolność, równość i braterstwo“ panuje pod tym względem w Białym Domu. — Dzięki przyjaznemu ustosunkowaniu się prezydenta do prasy, dzięki jego uprzejmości i gotowości do informowania ludności o zamiarach rządu, obywatel amerykański czuje się obecnie tak bliskim spraw państwowyhc, jak żaden inny, nie mówiąc już o mieszkańcach innych krajów, lecz nawet o amerykanach — za poprzednich rządów.

Marja S.

Wybory na Kongres Sjonistyczny w Szwajcarji

Genewa (Ż. A. T.). Wczoraj odbyły się w Szwajcarji wybory na 19-ty kongres sjonistyczny. Ponieważ w Szwajcarji sprzedano 3267 szekli, więc sjoniści szwajcarscy wysyłają na kongres 1 delegata. Walka rozegrała się między kandydatem ogólnych sjonistów i Mizrachi (dr. Markus Cohn) a kandydatem Ligi dla Pracującej Palestyny (B. Loker). Wynik wyborów jeszcze nie został ogłoszony.

Statystyka informacyj gospodarczych w Palestynie

Tel-Awiw (Ż. A. T.). Amerykański Komitet Gospodarczy donosi, że w drugim kwartale b. r. wpłynęło 675 zapytań co do możliwości urządzania się w Palestynie (w pierwszym kwartale 1935 — 682 zapytania). 356 zapytań zgłosili kapitaliści, którzy bawili w Palestynie lub ich pełnomocnicy. 228 zapytań nadeszło z różnych krajów. W 249 zapytaniach zadeklarowano łączny kapitał 1,572.650 funtów, który może być inwestowany w Palestynie. Charakterystyczna jest stosunkowo mniejsza liczba zapytań z Niemiec, co się tłumaczy m. inn. tem, że wielu Żydów niemieckich imigruje do Palestyny z ich tymczasowych krajów pobytu.

Pismo arabskie o nowem stronnictwie Chaldi'ego

Jerozolima (Ż. A. T.). Pismo arabskie „Meraat al Szerk“ wystąpiło z ostrą krytyką nowo-utworzonego „Arabskiego Stronnictwa Reform“ (partje burmistrza Jerozolimy dr. Chaldi). Pismo arabskie szczególnie gwałtownie atakuje ten punkt statutu nowego stronnictwa, który głosi, iż partja domagać się będzie od rządu obsadzania urzędów przez przynależnych do różnych wspólnot narodowych odpowiednich do ich liczebności. „Meraat al Szerk“ utrzymuje, iż postulat ten koliduje z zasadniczem stanowiskiem Arabów palestyńskich. Jeśli się stanie na stanowisku dr. Chaldi, wówczas Żydzi dzięki rosnącej wciąż imigracji, będą mogli zczasem obsadzić wszystkie urzędy w Palestynie. „Jeśli „Arabskie Stronnictwo Reform“ — pisze Meraat al Szerk“ pragnie uznać prawa Żydów, niech to oświadczy otwarcie, aby było wiadome, że nowe stronnictwo sprzeciwia się zasadzie pierwszeństwa państwowości arabskiej“.

„Times“ o rozwoju Transjordanji

Londyn (Ż. A. T.). „Times“ zamieszcza korespondencję z Transjordanji, która stwierdza, że rząd stara się stopniowo zaprowadzić porządek w tym kraju. Dopuszczenie kapitału zagranicznego dla rozwoju kraju — pisze „Times“ — stanowi najbardziej kuszące rozwiązanie, lecz „rząd ociąga się z udzieleniem zezwoleń na sprzedaż ziemi cudzoziemcom, obawiając się, zakłócenia stopniowego procesu rozwojowego.

Międzynarodowy Komitet współpracy intelektualnej interesuje się Bliskim Wschodem

Genewa (Ż. A. T.). Odbyła się tu sesja utworzonego w r. 1925 Komitetu wielkich organizacyj międzynarodowych, który spełnia funkcję organu łączącego różne instytucje Ligi Narodów, szczególnie zaś Instytutu Współpracy Intelektualnej, z międzynarodowemi organizacjami prywatnemi, które czynne są dla sprawy pokoju. Komitet uchwalił m. inn.: rozszerzyć swą działalność również na kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu. W związku z tem projektowana jest ankieta wśród odnośnych organizacyj oraz odbywania wspólnych narad.

Generalny sekretarz Komitetu Żydowsko-Amerykańskiego w Europie

Paryż (Ż. A. T.). Morris Waldman, sekretarz Komitetu Żydowsko - Amerykańskiego po krótkim pobycie w Paryżu wyjechał do Londynu. Na przyjęciu wydanem z okazji pobytu p. Waldmana obecni byli baron Alfred Ginzbourg, dep. Huismans, B. Gurewitz i inni.

List kardynała Verdier do rabina Bratisławy

Praga (Ż. A. T.). Kardynał Verdier, który jako legat papieski uczestniczył w Kongresie Katolickim w Pradze, otrzymał telegram powitalny od naczelnego rabina Bratysławy dr. Funka. Kardynał w łacińskiej depeszy podziękował za powitanie i przesłał najlepsze życzenie dla rabina i dla gminy żydowskiej, kończąc telegram wersetem hebrajskim: „Wenasati szalom baarec“.

Cuza i Goga utworzyli wspólną partję

Bukareszt (ŻAT.). Antysemicka „Liga obrony narodów chrześcijańskich“ z prof. Cuzą na czele zjednoczyła się z stronnictwem Gogi tworząc nową „Partję Narodowo - Chrześcijańską“.

---

resowanie dla mających wkrótce nastąpić zaślubin ze Stefanem. Cieszył się tem, jak gdyby Stefan był jego własnym synem. Dziewczyna dokładała starań, ażeby przypodobać się księdzu Wiśnieckiemu, podobnie jak starała się znaleźć łaskę w oczach członków rodziny Stefana. Zależało jej na tem, by uznał ją godną przejścia na łono Kościoła i stania się żoną ukochanego człowieka.

Dzięki kobiecemu instynktowi rychło zorjentowała się Rajzla, że wcale się spodobała wielebnemu panu, że pozyskała go dla siebie i że z całego serca pragnie on jej dopomóc w spełnieniu zamiarów. Także wobec miłości jej do Stefana, ksiądz nie pozostał chłodny i obojętny jak zakonnice. Instynkt obronny doradzał Rajzli zamilczeć przed siostrami o stosunku do Stefana, przeczuwała bowiem podświadomie, że siostry przypiszą jej woli przejścia na katolicyzm przedewszystkiem ten egoistyczny motyw.

Przed księdzem nie uważała za potrzebne zatajać tych swoich uczuć, co więcej — sam ksiądz Wiśniecki mówił o tem. Podczas każdej wizyty w klasztorze oddawał jej pozdrowienia od Stefana, i nigdy nie zapominał przy takich okazjach, w sposób po ojcowsku żartobliwy, dawać dziewczynie do zrozumienia, jak bardzo związek jej ze Stefanem przypadł mu do serca. Ten familjarny poniekąd stosunek do księdza nadawał wierze jej w moralną siłę kapłana pewien akcent osobisty.

Kiedy podeszła do niego do ławki, pod kwitnącem drzewem kasztanowem, gdzie na nią czekał i drżąc cała, z rumieńcami na twarzy, ucałowała jego rękę, ksiądz proboszcz rzekł z żartobliwym wyrzutem:

— Jak słyszę, rabin przyśnił ci się w nocy i nastraszył cię. Myślałam, że kto inny ci się we śnie zjawia. Panience przed ślubem zjawia się zazwyczaj we śnie narzeczony, a nie jacyś starzy Żydzi...

Rajzla zarumieniła się. Ksiądz był niezmiernie zadowolony zarówno z udanego żartu, jakoteż z wrażenia, które wywarł.

— Mam więc Stefanowi opowiedzieć, że nie o nim śnisz. lecz o rabinie? — zapytał, zasyłając ku dziewczynie ojcowskie spojrzenie. — Stefan codziennie dopytuje się o ciebie.

Rajzla zdobyła się na odwagę. Uklękła i szukając dłoni księdza, rzekła:

— Wielebny ojcze... rabina... boję się. Patrzył na mnie tak smutnemi oczyma! On umie cuda robić. Wszyscy Żydzi go się boją, on potrafi najgrubsze mury przebyć. Powiadają też, że wyprosił mnie w niebie. Boję się, że mi coś złego zrobi — pochyliła głowę, ukrywając piękną twarzyczkę w dłoniach księdza.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Bohemien z cesarskiej rodziny.
Kim był Leopold Wölfling?

Onegdaj zmarł w Berlinie człowiek bardzo dziwny. Kolebka jego stała na dworze cesarskim, umarł zaś ten człowiek w ostatniej nędzy. Nazywał się Leopold |Wölfling i był synem arcyksięcia Ferdynanda IV z Toskany.

Linja toskańska była boczną linją Habsburgów i zrezygnować musiała z tronu toskańskiego, gdy Habsburgowie ustąpili z Włoch. Ojciec zmarłego, arcyksiążę Ferdynand, rezydował w Salzburgu, a jego synowie służyli w armji austrjackiej. Linja toskańska była wogóle trochę anormalna i nie mogła dostosować się do twardego ceremonjału domu Habsburgów. Już stryj Leopolda Wölflinga zrezygnował z tytułów i życia bez trosk, by pójść za głosem miłości. Był to słynny Jan Orth, marszałek armji austrjackiej i osobisty przyjaciel arcyksięcia Rudolfa. Jan Orth stał się legendą Wsiadł w Hamburgu ze swą żoną na okręt by udać się do Vaparaiso, ale nigdy tam nie przybył I Leopold Ferdynand Salwator poszedł za przykładem swego stryja, którego ubóstwiał i którego uważał za wzór wszystkich cnót. I on, pełen życia i temperamentu młody człowiek, nie mógł się pogodzić z ceremonjałem dworskim i wolał towarzystwo literatów, niż nudy dworskie. Jako pułkownik — arcyksiążęta austrjaccy szybko awansowali — odkomenderowany został do Berna morawskiego. Tam poznał pannę Adamowicz, artystkę niebardzo utalentowaną, ale kobietę niezwykle piękną. Młody arcyksiążę chciał się ożenić ze swą ukochaną i zgłosił się na audjencji u cesarza Franciszka Józefa, by prosić go o zezwolenie. A stary cesarz, który wiele w swojem życiu już przecierpiał, nie powiedział: nie, ale arcyksiążę musiał zrezygnować ze swych tytułów i stać się zwykłym śmiertelnikiem.

Arcyksiążę Leopold Salwator Marja Józef Jan Baptysta Zenobiusz (tyle imion!) nie cofnął się przed tą ofiarą i stał się zwykłym Leopoldem Wölflingem. Ożenił się ze swą ukochaną i zamieszkał w Szwajcarji. Wnet jednak stracił dla żony cały swój czar, bo panna Adamowicz chciała wyjść zamąż za arcyksięcia, a wcale jej nie imponowało, że jest panią Wölflingową. Po dwóch więc latach pożycia małżeńskiego uciekła od niego. Leopold Wölfling pogodził się ze swym losem, na który pozatem nie musiał się uskarżać, bo mu z Wiednia regularnie nadsyłano rentę, pozwalającą mu na życie bez trosk.

Po wojnie wszystko się zmieniło. Zjawiły się troski, bo spowodu inflacji renta starczyła ledwo na papierosy. Leopold Wölfling przenosi się do Berlina i występuje w kabarecie, gdzie gra role zamolowanych arcyksiążąt austrjackich. Próbował też zarabiać na życie piórem i ogłosił książkę p. t. „Habsburger unter sich“, ale ta gonitwa za sensacją nie przyniosła mu tantjem, których się spodziewał. Coraz gorzej mu się w Berlinie powodziło, a nieraz poprostu głodował. Przenosi się więc z powrotem do Wiednia, gdzie też szczęście do niego się nie uśmiechało. Jest agentem ubezpieczeniowym, małym urzędniczkiem bankowym, akwizytorem anonsów, aż wreszcie staje się „greislerem“: sprzedawał w swym sklepiku służącym cebule i kwaryle.

Wiedeń mu się znudził, wyjeżdża znowu do Berlina, gdzie chwyta się rozmaitych sposobów zarobkowania. Drugi i trzeci raz się żeni, a ostatnia jego żona jest młodsza od niego o 30 lat. Umiera wreszcie, jak już powiedzieliśmy, w ostatniej nędzy.

Nie innem było życie jego siostry Luizy toskańskiej, która wyszła za mąż za ostatniego króla saskiego Fryderyka Augustyna. Luiza zakochała się w nauczycielu muzyki swych dzieci i dla niego porzuciła męża i dzieci. We Włoszech stała się kochanką kompozytora Toselli i zakończyła życie w Brukselli jako szwaczka. Brat i siostra poszli więc tą samą drogą, gnani demonem miłości. Romantyka zamierzchłej już epoki.

Tajemnice wieży Tower

Jak wiadomo wieża Tower należy do największych osobliwości Londynu. W ciągu tysiąca lat — czy, jak chcą niektórzy, dwóch tysięcy lat swego istnienia zyskała wieża Tower złowrogą sławę angielskiej Bastylji. Droga z Tower prowadziła najczęściej na szafot. Kto się raz dostał do więziennych cel mrocznej wieży, ten już zwykle nie oglądał świata Bożego.

Tower ma ulec obecnie gruntownej przebudowie. Grono architektów wespół z fachowcami obrony przeciwlotniczej — ten ostatni wzgląd musi być, rzecz prosta, bardzo poważnie brany pod uwagę — naradza się co do zmian architektonicznych w rozkładzie starych, pokrytych patyną stuleci murów i zakamarków.

TRADYCJA SZWANKU NIE DOZNA.

Nie ulega wątpliwości, że tradycjonalizm, przysłowiowy tradycjonalizm i konserwatyzm angielski nie pozwoli na taką przebudowę wieży Tower, by następne pokolenia dowiadywały się o mrocznych tajemnicach murów jedynie z kronik, a nie odbierały bezpośrednich pobudzających fantazję wrażeń wzrokowych przez oglądanie starożytnej budowli, zwiedzanie jej sal, cel. komór, korytarzy. podziemi, krypt, przejść, chodników, wnęk, dziedzińców.

Przebudowa Tower podyktowana względami współczesnego utylitaryzmu nie pogwałci tradycji i dziedzictwa wieków. Ulegną zmianie pewne szczegóły, zburzy się pewne nieistotne części budowli, dobuduje się pewne, niezmieniające ogólnego starożytnego i średniowiecznego charakteru pomieszczenia. Natogół więc Tower pozostanie w dalszym ciągu — zapewne długie jeszcze stulecia — tem, czem był dotychczas: atrakcją dla krajowców i obcokrajowców, szacownym zabytkiem dawno minionych dziejów, szczątkiem epoki, jeżeli nie rzymskiej, to w każdym razie średniowiecznej. Tradycja szwanku nie dozna.

DAWNA MENAŻERJA.

Zanim Tower ostatecznie utrwalił swą tradycję jako groźne więzienie dla zdrajców stanu i innych niepospolitych zbrodniarzy, mieściła się w nim... menażerja. Jeden ze średniowiecznych władców angielskich umieścił w Tower kilka lampartów, słonia i polarnego niedźwiedzia. Niedźwiedź z polarnego stał się rychło popularny, gdyż pewien rybak — chłop musiał być krzepki — prowadził go codziennie na mocnym łańcuchu do Tamizy, gdzie miś z wrodzoną wprawą łowił ryby zarówno dla siebie, jak też dla swego pana — rybaka. Procedura ta gromadziła na brzegu rzeki tłum gapiów. Współczesny londyńczyk wspominając o tej zamierzchłej sielance, dodaje z melancholją, że dziś taki biały niedźwiedź zdechłby z głodu, gdyż brzegi Tamizy roją się od wędkarzy, a z drugiej strony białe futro misia niechybnie zmieniłoby swą barwę na kolor czarny ze względu na to wszystko co do Tamizy z niezliczonych londyńskich i innych fabryk i zakładów przemysłowych spływa.

Słowem, Tower pełnił w ciągu kilkuset lat rolę podwójną: więzienie i zwierzyniec. Dopiero w 19. w. gmach przestał być zwierzyńcem, pozostając w dalszym ciągu więzieniem.

DZIECI EDWARDA III.

Do najkrwawszych tragedyj, jakie się rozegrały w mrocznych zakamarkach wieżycy, należy śmierć dwojga dzieci króla Edwarda III. Rywal Edwarda, kandydat do korony angielskiej, występny Ryszard, nasłał swych oprawców na uwięzione w Tower dzieci legalnego władcy. Chłopcy zginęli od srtyczka, czy noża zbirów.

ŻONY HENRYKA VIII.

Znany w historji ze swego rozwiązłego życia Henryk VIII również dołożył parę krwawych kart do ponurej kroniki Tower. Nasyciwszy się wdziękami jednej ze swych sześciu żon, Anny Boleyn, kazał jej wytoczyć proces o rzekomą zdradę małżeńską i skazał na śmierć. Nieszczęśliwa kobieta, matka przyszłej królowej Elżbiety, oddała głowę pod topór katowski.

To samo spotkało jej następczynię Katarzynę Howard. Król, upodobawszy sobie w tym wygodnym sposobie pozbywania się niewygodnych małżonek, posłał Katarzynę do Tower — może do tej samej celi, co Annę — gdzie kat znowu wykonał okrutny rozkaz.

KANCLERZ MOORE.

Z licznych osób, które w Tower oddały pod toporem życie, wymienić należy kanclerza Tomasza Moore'a. Posłał go na szafot ten sam Henryk VIII za niezłomność przekonań religijnych i politycznych.

MARJA STUART.

Nie gdzieindziej, tylko właśnie w Tower cierpiała i została wreszcie ścięta, opiewana później przez największych poetów królowa szkocka Marja Stuart. Posłała ją na szafot Elżbieta, ta sama Elżbieta, której matka Anna Boleyn zginęła w Tower pod toporem.

BAILLIE STEWART.

Z biegiem czasu łagodziły się obyczaje i kat w Tower coraz mniej miał do roboty. Wieża pozostała jednak w dalszym ciągu groźnem więzieniem dla zbrodniarzy specjalnej wagi, przedewszystkiem dla zdrajców stanu. Przed kilku miesiącami wiele wrzawy w całym świecie wywołało osadzenie w Tower niejakiego Baillie Stewarta, oficera oskarżonego o sprzedaż wrogom tajemnic wojskowych.

Jestem najsamotniejsza w Hollywood
Greta Garbo opowiada

Wielka aktorka filmowa Greta Garbo, która bawi obecnie na urlopie w swej ojczyźnie w Szwecji, opowiedziała stockholmskiemu dziennikarzowi, o życiu w wielkiej metropolji filmowej.

— Jeśli ktoś taki jak ja przez dziesięć lat czyni to samo codziennie z tymi samymi ludźmi i na tem samem miejscu, to tysiące mil od ojczyzny, to ma potem tylko jedną tęsknotę: do domu. Jakkolwiek wiele miljonów miłośników filmu uważam za mych przyjaciół. to jednak jestem najsamotniejszą. Dlatego uczyniłam to, co

musiałam: wróciłam do domu. W godzinach mej nostalgji myślałam zawsze o tem, aby zrobić film w Szwecji. W atelier Rasunda rozpoczęła się moja karjera filmowa. W Rasunda pracowałam po raz pierwszy nad filmem Goesta Berling. Był to mój pierwszy film. Lars Hansen, i Jenny Haselquist, oboje artyści o sławie światowej grali wówczas wraz ze mną.

Trudno wypowiedzieć, jak miło jest być w domu, wśród swoich. Jakże brakowało mi tam w Hollywood mego rodzinnego morza i jego dzikich burz zimowych. Niech będzie błogosławione zawsze blade słońce mej ojczyzny, majestatyczne barwy jej wiosny i kalejdoskop jej świateł zmieniających się w ciągu roku. Przedewszystkiem brakło dźwięku mojej własnej mowy, głosów mych przyjaciół, rodzinnych twarzy i rodzinnych miejsc i dźwięków ojczystych. Tak już jest. W Hollywood jestem najsamotniejsza.

MOJE ŻYCIE PRYWATNE NALEŻY DO MNIE.

Życie moje staje się często objektem ciekawości świata, ale to coraz bardziej pozbawia mnie odwagi wobec opinji. Nie lubię, gdy obcy ludzie chcą zaglądać w moje sprawy prywatne. Nudzi mnie, gdy przyjaciele, albo też przypadkowi znajomi gapią się na mnie. Największą przyjemnością dla mnie jest zabawa z dziećmi, jednakże pozwalam sobie na to rzadko, o ile jest przytem ktoś obcy. Nie cieszy mnie wcale, gdy wokół widzę ciekawe oczy. W ten sposób powoli wyrosła ściana między mną a mymi wielbicielami. Moje życie prywatne jest zamkniętą książką i ma nadal pozostać tajemnicą.

W Hollywood żyję bardzo skromnie. Służbę moją stanowią: kucharz, pokojówka, szofer, i ogrodnik. A i to dopiero w ostatnich latach. Gdy przybyłam w roku 1925 i zapytano mnie, gdzie chcę mieszkać, odpowiedziałam, że chętnie wzięłabym pokój przy jakiejś miłej rodzinie. Jednakże rosnąca tęsknota do samotności spowodowała, że stworzyłam własny dom. Pływanie, marsze piesze, kąpiele słoneczne są dla mnie wypoczynkiem, a gdy nadejdzie pora deszczowa, lubię galopować, gdy deszcz siecze mnie w twarz.

Moim ulubionym sportem jest wyszukiwanie małych knajpek i odwiedzanie małych teatrzyków, gdzie wiem, że mnie nikt nie pozna. Zmieniałam często miejsce zamieszkania, gdyż skoro się rozniosło, że to ja mieszkam obok, ludzie zaraz interesowali się jak żyje Greta Garbo, a to zmuszało mnie do ucieczki. Nie byłam nigdy na premjerze żadnego z moich filmów, ani też filmów innych koleżanek. Nocami rzadko bywam w jakichś lokalach, a jeżeli, to zawsze w ciemnej sukni i zawoalowana.

STRACH PRZED LUDŹMI.

Dawniej, gdy nie byłam jeszcze gwiazdą, nie bałam się tak ludzi, jak obecnie. Lubiłam przebywać w towarzystwie, powiedziałabym, że nawet tłoczno było dokoła mnie. Jednakże zmieniło się to. Gdy usłyszę dzwonek, jestem niespokojna, a przed gośćmi uciekam. Ciekawość publiczności przestrasza mnie. Artysta potrzebuje siły ducha dla swoich kreacyj.

Głupią legendą są rozpowszechnione wieści, jakobym nie interesowała się strojami. Przeciwnie. O tych sprawach ciągle myślę, a krój, barwa i materjały moich sukien są często mojem zmartwieniem, o czem wie doskonale mój rysownik Adrjan. Adrjan rysuje wszystkie moje suknie, oraz przedmioty codziennego użytku.

Jednakże pewnego dnia nie mogłam już przemóc tęsknoty. Nie chciałam sławy i bogactwa, a marzyłam tylko o tem, aby opuścić moją złotą klatkę. Pragnęłam żyć tak, jak ja chcę. Musiałam wrócić do domu!

PORADNIA WYCHOWAWCZA.

WAKACJE.

Cudowny to okres dla dziecka. Okres swobody i radości twórczej. Zdrowy instynkt i pęd do wyżycia się dyktują świetny program: powietrze, słońce, plaża, las — zabawy ruchowe, gry harcerskie, budowanie szałasów i mnóstwo innych niewyczerpanych możliwości. A dzieci wprowadzają ten program w życie, o ile tylko pogoda dopisuje, a dorośli dozwalają.

Dorośli jednak mają moc zastrzeżeń. Nie dają dzieciom spokojnie się wyszumieć, wypominając im ustawicznie to i owo „szkodliwe dla zdrowia“. Dzieci zaś poddają się naogół tym zarządzeniom i zabierają się corazto do innego zajęcia. Nie potrafią przecież udowodnić starszym, jak bardzo niewskazanem jest hamować ich żywiołowe poczynania.

Byłoby jednak bardzo pożądane, by dorośli przemyśleli tę sprawę i zastanowili się nad żądaniami i pretensjami, które wysuwają podczas wakacyj pod adresem swych dzieci, dzieci normalnych i zdrowych. Jest tych żalów cały szereg, spróbójmy rozpatrzeć niektóre z nich.

„Dziecko je za mało“, narzeka się przy każdym posiłku, zohydzając tem dzieciom jedzenie wogóle. Wielu dzieciom jestto jednak fizycznie niemożliwem powiększyć nagle znacznie ilość swego pożywienia. Apetyt wzrasta u nich stopniowo jako skutek zdrowszego trybu życia. Przyczem należy zauważyć, iż niektóre dzieci zwiększają tylko nieznacznie swe zapotrzebowanie pokarmu, pozostając zdrowe i wesołe mimo „zły wygląd“. Dlatego też nie należy wogóle robić kwestji z jedzenia. *Posiłek pod presją szkodzi zdrowiu!*

„Dziecko nie może usiedzieć, jest za ruchliwe, goni za dużo“, uskarża się matka i odwołuje je od najprzyjemniejszych zabaw. Zrozumiałą jest troska matki, by ta pozornie tak nerwowa, niespokojna ruchliwość nie wpłynęła szkodliwie na zdrowie, na wygląd dziecka. Szkodliwą jest tu jednak nie ruchliwość dziecka, a gderliwość wychowawcy. Ustawiczny ruch jest dla dziecka koniecznością, bo takie to już prawo dziecięcego organizmu. *Kto hamuje ruch dziecka, hamuje jego rozwój!*

„Dziecko przebywa w nieodpowiedniem towarzystwie, nabierze złych manier, zepsuje się“ — obawia się matka. W ciągu roku szkolnego jest jednak ochrona przed nieodpowiedniem towarzystwem również wątpliwa. Im dziecko starsze, tem mniejsze są szanse kontroli ze strony domu. Pozatem dają wakacje, szczególnie spędzone na wsi, tyle możliwości dla żywiołowej aktywności dziecka, iż nie wiele pozostaje mu czasu dla „psucia się“. Zalety zaś współżycia i współdziałania z rówieśnikami przewyższają znacznie ewentualne ujemne wpływy. Dziecko *powinno bezwzględnie przebywać w towarzystwie rówieśników.*

„Dziecko ani się popatrzy na książkę, nie chce ćwiczyć rachunków, powtarzać, pisać...“, opowiada matka rozżalona. Pretensje niesłuszne. Ola umysłu dziecka jest pełny odpoczynek wakacyjny koniecznością. Systematyczne nabywanie czy też odświeżanie *wiadomości* „szkolnych“ powinno się odbywać tylko w czasie trwania nauki szkolnej. Ćwiczenie *umiejętności*, nabytych w szkole, może natomiast odbywać się bez przeszkód w drodze swobodnych rozmów i zajęć. Dzieje się to zresztą nieświadomie w czasie wszystkich zajęć wakacyjnych. *Zajęcia wakacyjne kształcą dziecko niemniej, niż nauka szkolna.*

Omówiliśmy niektóre zastrzeżenia wychowawców, dotyczące dziecka podczas wakacyj. Obecnie chcemy jeszcze zwrócić uwagę na pewną ważną możliwość wychowawczą. Jest nią *usamodzielnianie* dzieci.

Ubieranie, mycie, jedzenie itp. czynności stoją w okresie nauki szkolnej pod znakiem pośpiechu. Niektóre dzieci korzystają z tego, by zaprząc otoczenie do pomocy. Podczas wakacyj nie odgrywa jednak czas takiej wielkiej roli. Umożliwia to bodaj eksperyment z samodzielnością. Uda się on na pewno, jeśli wychowawcy zdobędą się na dostateczną cierpliwość. Sprawa jest dla prawidłowego rozwoju dziecka niezmiernie ważna. *Samodzielność to zdrowie psychiczne!*

Ściślejsze współżycie dzieci z dorosłymi powoduje wiele trudności. We wszystkich tych wypadkach wskazanem jest starać się *unikać konfliktów*. Czy chodzi o odwiedzanie imprez, o wycieczki, czy też inne przedsięwzięcia — zawsze należałoby starać się znaleźć rozwiązanie, zadawalające samopoczucie dziecka. Chodzi tu nie o rozpieszczanie i spełnianie kaprysów, lecz o *zrozumienie duszy dziecka.*

J. I. Kohn.

Korespondencję, przeznaczoną dla działu *„Poradnia Wychowawcza“*, należy kierować na adres: *J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18 8.*



WTOREK, 16. LIPCA.

Kraków (293.5). Godz. 6.30: Audycja poranna; 8.20: Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03: Wiadomości meteor. i dziennik południ.; 12.15: Muzyka lekka z płyt; 13.00: a) chwilka dla kobiet, b) koncert zespołu salonowego P. Rynasa i c) z rynku pracy; 15.15: Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie pol. 15.30: Transmisja z jubileuszu zlotu harcerskiego polskiego w Spale: wędrówka po obozach; — 16.00: Skrzynka P. K. O.; 16.15: Recital fortepianowy Dr Heleny Landauówny; 16.35: Piękne głosy (płyty); 16.50: Codzienny odcinek prozy: „Wrówka Joanny“ E. Szelburg - Zarembiny, czyta Wojciech Brydziński; 17.00: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“, „Rewja i film“ — koncert w wykonaniu Małej orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Marji Konarek-Korskiej (śpiew); 18.00: „Wielkie gwiazdy“ pog. przyrodn., wygłosi Dr St. Szeligowski; godz. 18.10: Minuta poezji: wiersz Teofila Lenartowicza; 1815: „Cała Polska śpiewa“ — audycję prowadzi dyr. Wallek-Walewski; 18.30: Tranmisja z jubileuszu harc. polskiego w Spale: reportaż z wystawy harcerskiej; 18.45: Wiadomości bieżące z teatru; 18.50: Sławni pianiści (płyty); — 19.05: Program na dzień następny; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Recit. śpiewaczy Włodz. Kaczmara; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Odczyt p. t.: „Kwestja mieszkaniowa w czasach przedhistorycznych“, wygłosi Dr. Tadeusz Reyman; 20.10: Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberg i Wł. Kaczyńskiego; 20.45: Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“; 21.00: Koncert w wykonaniu Roberta Soetens'a z tow. orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego; — 21.30: Transmisja z jubil. zlotu har. polskiego w Spale: ognisko skautów zagranicznych; 22.00: Koncert chóru: „Wesoła Piątka“; 22.30: Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.36: Lokalne wiadomości sportowe; 22.40—23.30: Koncert z płyt: część I.: muzyka symfoniczna, część II.: muzyka lekka i taneczna, w przerwie o 23.00: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej z Warszawy.

Warszawa (1339.3). Godz. 6.30 — p: Kraków, 20: „Jak polować na kaczki“ — pogad. J. Dylewskiego; 20.10—23.30: p. Kraków.

Katowice (395.8): godz. 6.30—13. 35 p. Kraków; 15.15: Giełda zbożowo-towarowa; — 15.17: Wiadomości bieżące; 15.20: Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 15.25—18.45: p. Kraków; — 18.45: Płyty; 19.05—20 p. Kraków; 20: Fejleton turyst.-sportowy; 20.10—23.30: 30 p. Kraków.

Lwów (377.4): Godz. 6.30—18.50): p. Kraków 18.50: Recital fortep. Murowskiego; 19.05 — 20: p. Kraków; 20: „Mechanika Ludka“ z zagadnień popularnych — N. Kopilewicz; 20.10—23.30 — p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 18: Utwory Chopina, 20: „Godzina u Nedbala“, koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Schonhera; 21: „Aida“ — opera Verdiego.

Paryż (312.8). 20.15: Koncert symfonciczny, 22: Audycja dla dziewcząt.

Leningrad (1224): 17.30: „Mignon“ — opera Thomasa (fragment), 18: Wesoły wieczór, 20.30: Koncert popularny, 22.30: Audycja wokalna.

KONCERT PIANISTKI DR HELENY LANDAUÓWNY

nadaje radjostacja krakowska na wszystkie rozgłośnie polskie dziś o godzinie 16.15. — W programie: Paganini - Liszt: Etuda Es-dur, Reger: a) Intermezzo, b) Humoreska, Debussy: La soiree dans Granade, Dohnayi: Capriccio.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Stosownie do wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu (Okólnik z dnia 18 czerwca 1935 r. L. D. V. 22099-1-35), płatnicy, którzy wskutek nieuiszczenia w terminie do dnia 1 czerwca rb. dopłaty do równowartości przypisu z roku 1934-35 lub też zaległości z roku 1933-34 (w wypadku, gdy nie przypisano podatku w roku budżetowym 1934-35), utracili prawo o ulg w spłacie zaległości podatkowych przewidzianych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 225), mogą odzyskać prawo do wspomnianych ulg, o ile w terminie do dnia 15 lipca br. włącznie uiszczą brakującą do równowartości przypisu w 1934-35 różnicę lub zaległość z roku 1933-4 i ponadto 10 proc. pozostałej zaległości w danym podatku. Celem uzyskania tych ulg, winni zainteresowani płatnicy wnieść do urzędu skarbowego równocześnie z dokonaniem wpłaty, a w każdym razie nie później niż w dniu 15 lipca br. należycie ostemplowane podanie.

Koncesjonowanie przemysłu samochodowego w Polsce?

Na podstawie znowelizowanego w r. ub. prawa przemysłowego, Rada Ministrów może w wypadkach, które ze względów zasadniczych wymagają tego, wprowadzać koncesjonowanie w poszczególnych działach przemysłu. Ostatnio aktualną stała się sprawa koncesjonowania produkcji samochodów, podwozi i części samochodowych. Sprawa a była przedyskutowana na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Jak się dowiadujemy, rozporządzenie w tej sprawie ukazać się ma już w najbliższym czasie, przyczem obejmie ono również montownie samochodowe.

Trudności w handlu wewnętrznym Gdańska

Naskutek wprowadzenia ograniczeń dewizowych na terenie Wolnego Miasta, zaznaczył się poważny spadek obrotów w szeregu gałęzi handlu wewnętrznego. Szczególnie wielkie trudności przeżywa gdański handel włókienniczy, którego obroty spadły do niebywale niskiego poziomu. Na składach zabrakło szeregu gatunków towarów, pozostały jedynie wyroby, na które niema zapotrzebowania. Wobec dalszego trwania przymusowej gospodarki dewizowej, koła kupieckie obawiają się bardzo poważnych trudności dla szeregu firm. Obecny stan pozna jeszcze dalszego pogorszenia spowodu braku kredytu, który został spowodowany również ograniczeniami dewizowemi. W Gdańsku istnieje uzasadniona obawa że w rb. zabraknie w zimie wszelkiego rodzaju zimowych wyrobów włókienniczych, konfekcji i innych artykułów, tembardziej, że dotychczas ani jedna z firm polskich— spowodu przymusowej gospodarki dewizowej w Gdańsku — nie wysłała swoich przedstawicieli do W. Miasta z kolekcjami zimowemi, co zwykle miało miejsce już z końcem czerwca. Podobne objawy, bardzo niekorzystne dla ludności gdańskiej, obserwować można także i w innych pozostałych działach gdańskiego życia gospodarczego. Jak widać więc, ograniczenia dewizowe dotknęły nietylko handlu zewnętrznego, lecz głównie i wewnętrznego W. Miasta.

Dumping niemiecki na rynkach Gdańskich zmniejsza polski obrót towarowy

W handlu gdańskim każdy dzień przynosi nową niespodziankę. Wstrzymanie wydawania listów kredytowych z Niemiec do Gdańska wywołało tutaj początkowo konsternację, gdyż Gdańsk liczył na możliwość wpływu z Rzeszy, choć części zamrożonych 15 miljonów guldenów za dostarczone płody rolne. Konsternacja trwała jednak bardzo krótko, ponieważ dziś jest już wiadomem, jaką drogą Rzesza „odmraża" swoje zobowiązania wobec Gdańska.

Procedura jest bardzo prosta. Przemysł niemiecki udziela kupcom gdańskim na nowe zakupione partje towarów tak olbrzymich rabatów, przekraczających 40 procent, że nowy towar niemiecki w Gdańsku jest o wiele tańszy od dawnych zapasów, kalkulowanych z ustawowym dodatkiem.

Jest to niewątpliwy dumping niemiecki na rynku gdańskim, prowadzony z wyraźnym uszczerbkiem dla polsko-gdańskiego obrotu towarowego, w której polska strona, jako poszkodowany wierzyciel, oddająca swój towar po cenach rynkowych, nietylko że nie może odebrać swoich należności, ale jeszcze w dodatku odsuwana jest od dalszych tranzakcyj.

Jednocześnie Rzesza Niemiecka, która ze swej strony ma wszelkie możliwości pokrycia strat przemysłu niemieckiego na drodze wewnętrznych porachunków podatkowo-wyrównawczych, tą drogą wyrówna niewątpliwie piętnastomiljonową zaległość wobec Gdańska bez wypuszczania dewiz.

Przygotowawcze czynności handlowe

Naskutek wystąpienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Warzawie, Ministerstwo Skarbu rozesłało w dniu 6 lipca do wszystkich Izb i Urzędów Skarbowych oraz do Wydziału Skarbowego przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim okólnik, wyjaśniający, że składanie gramofonów z gotowych części składowych, o ile nie dokonuje się obróbki mechanicznej tych części (jak np. cięcie, wyginanie, falcowanie, lutowanie i tp.) oraz o ile niema w tym celu specjalnych urządzeń mechanicznych, wykonywane przed ukuteczenieniem sprzedaży w przedsiębiorstwach handlowych lub na ich zlecenie w obecnych przedsiębiorstwach (pracowniach) należy uważać na przygotawcze czynności handlowe w rozumieniu art. 7 ustęp trzeci ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz.U.R.P. z r. 1934 Nr. 76, poz. 716). W związku z tem do obrotów handlowych, pochodzących ze sprzedaży gramofonów, poddanych przed sprzedają wymienionym wyżej czynnościom przygotowawczym bądź we własnych przedsiębiorstwach handlowych, bądź też na ich zlecenie w obcych przedsiębiorstwach (pracowniach), mają zastosowanie stawki podatkowe, przewidziane dla przedsiębiorstw handlowych. .

Klauzula złota w U. S. A.

Komisja bankowa Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła rządowy projekt ustawy, według którego właściciele obligacyj państwowych, opatrzonych klauzulą złota, nie będą mieli prawa wytaczania rządowi procesu w celu uzyskania spłat w złocie.

Jak wiadomo, po przychylnym zasadniczo dla tezy rządowej wyroku Sądu Najwyższego w sprawie klauzuli złota — pozotawała jednak pewna wątpliwość co do papierów państwowych. Obecnie rząd St. Zjednoczonych pragnie się zabezpieczyć przed ewentualnością niespodzianek w tym względzie

Dobre zbiory pszenicy przewidywane są w Stanach Zjedn.

Według przewidywań Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, ogólny zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych szacowany jest w r. b. na 199 milj. q wobec 135 milj. w 1934 r. Liczba ta jest wyższa o 25—30 milj. q od wewnętrznego zapotrzebowania Stanów Zjednoczonych.

Zaznaczyć należy, że na początku rb. liczono się z klęską nieurodzaju w Stanach Zjednoczonych, w związku z czem zniesiony został szereg restrykcyj w uprawie pszenicy. Obecne przewidywania nakazują liczyć się z nadmiarem pszenicy na rynku U.S.A., co powinno się odbić również na sytuacji rynków światowych.

Eksport szmat wełnianych do Sowietów

W ramach tegorocznego polsko - sowieckiego układu kontyngentowego uzyskała jedna z krajowych firm handlowych zamówienie na wywóz do Rosji sowieckiej znacznego transportu szmat wełnianych wartości około 300 tysięcy złotych.

Czy Abisynja jest naprawdę taka niecywilizowana?

Włochy a Abisynja...

Kto zwycięży w walce tak nierównych sił? Pod tym względem nie może być żadnych wątpliwości. Z jednej strony stoi mocarstwo europejskie, z drugiej pół - dzikie plemię murzyńskie.

Ale historja lubi niespodzianki — o wojnie Anglików z Burami pamięta jeszcze wielu ludzi... A czy Etjopowie są rzeczywiście tak dzicy. jak ich sobie po większej części wyobrażamy?

Francuzi przypominają sobie obecnie różne zabawne historyjki...

Było to przed pięćdziesięcioma laty. Za panowania negusa Menelika:

Rząd francuski wysłał do Abisynji misję wojskową z kapitanem Longbois na czele. Jak to było zwyczajem, kapitan wiózł dary dla negusa: karabinek dziecinny, kołowrotek i jakąś przedpotopową armatę, gruntownie zardzewiałą — wszystko to dary, jakie od niepamiętnych czasów Francja zwykła była dawać różnym cesarzom i królom afrykańskim.

Langbois był na uroczystej audjencji u negusa. Po przemówieniach i pozdrowieniach oznajmił, że przywiózł piękne dary. Naprzód zademonstrował, jak strzela się z karabinu. Następnie naciągnął kołowrotek, głęboko przekonany, że wszyscy obecni Etjopowie będą zaskoczeni i zachwyceni czemś podobnem. Wreszcie przystąpił do armaty.

— Nie bójcie się... zrobi to „bu-um". Ale nie takie „bu-um", jak z karabinu. Będzie to straszliwe „bu-um". Jak piorun, „bu-um. Bu-um" — rozumiecie?

Negus słuchał z uprzejmym uśmieszkiem na ustach. A kiedy wreszcie armata z niebywałym trudem wystrzeliła, zwrócił się do posła, spoglądając nań z triumfem w oczach i powiedział:

— Dziękuję, z głębi serca dziękuję. Proszę w mem imieniu wyrazić słowa uznania rządowi francuskiemu. Mój synek będzie miał szaloną radość z kołowrotka... Czy nie chciałby pan teraz przejrzeć mojej kolekcji broni palnej?

I zaprowadził kapitana Longbois do sali, gdzie znajdowały się wspaniałe okazy broni palnej i armat najnowszych typów, udzielając przytem informacyj technicznych ścisłych i rzeczowych.

Po raz drugi posłano negusowi już inne dary...

Towarzysze z Dębicy i Jarosławia!

W niedzielę dnia 21 bm. będą powtórzone u Was wybory na XIX Kongres Sjonistyczny. Zapewnijcie zwycięstwo liście Światowego Związku Ogólnych Sjonistów.

To wcale nie jest tak łatwo

być stenotypistką księcia Walji

Każda młoda Angielka marzy o tem, aby chociaż raz w życiu uścisnąć rękę księciu Walji i powiedzieć mu coś przyjemnego. Śmielsze idą dalej w swych pragnieniach, marząc o tem, aby zostać jego stenotypistkami. Jedynie dzika fantazja może zrodzić podobne życzenie. W Anglji bowiem żyje sześć miljonów młodych i ładnych dziewcząt, a książe Walji zatrudnia tylko czterdzieści stenotypistek.

HURAGANOWE DYKTANDO.

Ktoś mi powiedział, że książę otrzymuje rocznie 90.000 podań o posadę stenotypistki. Nie składałam podania, jak nie składa się go o przyznanie stanowiska gwiazdy w wielkim hollywoodzkim filmie.

Matka moja dowiedziała się przypadkiem, że daleki jej krewny sprawuje znaczny urząd na dworze księcia Walji.

Anglicy uwzględniają w wysokim stopniu związki pokrewieństwa. Matka napisała do owego krewniaka, prosząc o wstawienie się za mną. Straciłam właśnie w owym czasie posadę u adwokata. Gdy dowiedziałam się o liście, śmiałam się serdecznie.

—Że też przyszła ci do głowy taka dzika myśl — rzekłam do matki.

Po upływie dwóch miesięcy otrzymałam krótkie zawiadomienie, wzywające mnie do książęcego urzędnika. Stawiłam się, dygocąc ze wzruszenia. Pan O. skinął mi głową:

— Proszę usiąść przy maszynie. Gotowe?

Rozpoczęło się dyktando, przypominające tempem szybkość spadku Niagary.

Pisałam po niemiecku, po francusku i angielsku. Otrzymałabym za szybkość nagrodę, gdyby wyznaczył ją jakiś dureń dla stenotypistki, która dostała nagle obłędu na punkcie szybkiego pisania.

A pan O. mówi:

— Well! Czy nie może pani pisać prędzej?

Spojrzałam na niego nieprzytomnie.

— No cóż przecież chce pani zostać stenotypistką księcia?

Skinęłam potakująco. Czy można w takich chwilach zdobyć się na słowa?

Proszę przyjść jutro o 3-ej. Do widzenia.

COŚ O FLOCIE.

Następnego dnia zastałam u pana O. jeszcze jednego starszego pana.

— Co pani wie o organizacji floty? — zapytał.

Czy chcą mnie wysłać zagranicę, jako szpiega w sprawach marynarki?

Na szczęście wiedziałam, że marynarze są werbowani, że muszą zobowiązać się na piśmie do dwunastoletniej służby, że emerytura przysługuje im po 22 latach.

Obaj panowie kiwali potakująco głowami. Zapytywano mnie jeszcze, gdzie znajdują się największe złoża węgla w Anglji, jak jest zorganizowana milicja, jaki regulamin obowiązuje w obozie wojskowym w Aldershot i kazano mi odejść.

W domu matka przywitała mnie radośnie.

Pan O. telefonował właśnie, że zdałaś egzamin na stenotypistkę księcia.

Później dopiero dowiedziałam się, że egzamin mój był wyjątkowo łatwy. Jedną z moich koleżanek — pytano o ustrój Indyj, o którym sam wicekról ma słabe pojęcie.

Ale bez wiadomości z dziedziny spraw wojskowych i zarządu państwa nie można zostać stenotypistką księcia Walji.

WSTĘP.

Po kilku dniach wezwano mnie ponownie. Musiałam złożyć uroczystą przysięgę, że do końca życia nie wyjawię nikomu najmniejszego szczegółu mojej pracy, chociażby poddawano mnie torturom. Nie wolno mi więc było zdradzić, że w ciągu jednego tygodnia napisałam 7656 listów z podziękowaniem, lub od czasu do czasu zanotowałam przemowę księcia, którą następnego dnia zamieściły dzienniki.

Po złożeniu przysięgi wezwano mnie do pewnego milczącego pana, który podsunął mi papier, mówiąc:

— Proszę napisać datę swych imienin i urodzin.

Następnie jakaś starsza pani obejrzała mnie od stóp do głów:

— Musi pani zmienić uczesanie...

— Myślałam...

— Proszę, niech pani nie myśli. Wszystkie stenotypistki księcia muszą być jednakowo uczesane.

Otrzymałam adres fryzjera, który ostrzygł mnie a la bureau du prince.

Po tej ceremonji stanęłam przed inną damą, która obejrzała mnie jeszcze baczniej, niż pierwsza.

— Toaleta pani... hm...

Wiedziałam już dosyć.

— Każę sobie uszyć suknie według przepisu.

— Bardzo dobrze — rzekła dama. — Otrzymałam regulamin z dokładnem zaznaczeniem wielkości wycięcia bluz, długości spódniczki, formy rękawów i kołnierzyka, ilości i rodzaju biżuterji.

Pozatem wręczono mi niezwykle drobiazgowy regulamin służbowy. Gdy stanęłam do pracy, wyglądałam, jak pensjonarka z zapadłej mieściny angielskiej.

SŁUŻBA.

Praca nie była ciężka. Wymagano mniej niż w biurze adwokata, gdzie poprzednio pracowałam. Pracowałyśmy od dziesiątej do czwartej, po dziesięć w pokoju dużym, widnym i przewiewnym. Godziny nadliczbowe zdarzają się rzadko. Książę zjawia się codziennie o godz. 10-ej. Przechodzi szybko przez pokoje. Spieszy się zawsze i mówi mało. Jest bardzo grzeczny i spokojny.

Stenotypistki mają godzinę pauzy. Wolno im wtedy grać w tennisa w książęcym ogrodzie. Książę przygląda się często grze przez okno. Jest zagorzałym sportowcem.

Wkrótce po mojem wstąpieniu na służbę przypadły moje imieniny. Gdy przyszłam do biura, spostrzegłam na mojem biurku paczkę, kopertę i bukiet róż. Paczka zawierała piękną torebkę. W kopercie leżała kartka z napisem: „Książę Walji winszuje pani imienin".

Zrozumiałam, dlaczego kazano mi podać datę urodzin i imienin. Stenotypistki księcia otrzymują również podarki z okazji Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Nowego Roku.

CO SIĘ PISZE?

Moje znajome są pewne, że praca stenotypistek księcia musi być bardzo ciekawa, gdyż polega zapewne na załatwianiu jego prywatnej korespondencji. Tak jest. Załatwiamy korespondencję księcia oraz częściowo królewską i księcia Kentu. A wiecie, państwo, co to znaczy? Znaczy to, że z okazji ślubu księcia Kentu napisałyśmy 178.000 listów, a z okazji jubileuszu króla 245.000.

Musiałyśmy wbrew woli księcia pracować do 10-ej. Wyrzekłyśmy się dobrowolnie południowej przerwy, zdawało nam się wkońcu, że stałyśmy się automatami. Jeszcze jeden taki ślub, lub jubileusz, a musianoby nas wynieść na noszach z biura.

A tysiące odpowiedzi na raporty wojskowe. Tu należy już posiadać techniczne wiadomości.

Codziennie przybywa około 700 listów z zaproszeniami na różne uroczystości. Książę może przyjąć zaledwie tysiączną część.

Praca stenotypistek załatwia tylko trzecią część korespondencji książęcej. Resza należy do

MAŁY FEJLETON

B. SAMSONOW.

Tytoniowa historja

Humoreska sowiecka.

Trzeba się przyznać towarzysze, że palę ja jakby zwierz, czy też wogóle jak jaki koń.

Ohyda!

Wszędzie ludziska, czy trzeba czy nie trzeba, przeprowadzają racjonalizację, tayloryzację, czystkę aparatu, a ja zaśmiecam majątek narodowy — płuca! Za to i z posady jak mówią wylecieć można!

Wziąwszy tedy to pod rozwagę, postarałem się o zwolnienie na parę godzin z biura i kopnąłem się do Instytutu Antynikotynowego.

Wypaliłem na ostatek odrazu dwie sztuki „Jawy" — i wchodzę.

Wielka sala... Na ławeczkach niby oskarżeni siedzą towarzysze moi w nieszczęściu. Na ścianach — nieprzyjemne obrazki.

— Nie zaczęło się jeszcze?

— Nie wygląda na to, by się wogóle miało zacząć!

Wszyscy obywatele ponurzy, źli. Oczywiście, palić się chce obywatelom. Ten miętowe cukierki ssie, tamten śliną się zabawia.

Za pół godziny, czy nawet więcej — wchodzi łysy doktór w chalacie i stawia na stole słoik ze świństwem. Postawił i zaczyna doskwierać. Nie przesadzając całą godzinę doskwierał.

— Trucizna! — powiada. — Hańba! — i tak dalej w ten deseń. Wszystkich poniżył, w melancholję wpędził. Przy końcu dodusił.

— Rzucajcie! — krzyczy. — Natychmiast rzucajcie! Wyjmujcie tytoń i rzucajcie do wszystkich djabłów!

Patrzę — wszyscy sięgają po tytoń. Sięgam i ja do kieszeni. Chciałem poprosić o pozwolenie zapalenia sobie na ostatek, ale sumienie ruszyło.

— Gdzież to rzucać mamy truciznę? — pytam.

Tu ni stąd ni zowąd, jak spod ziemi wyrósł przed nami typek w fartuchu i głośno oznajmił.

— Rzucajcie tutaj, obywatele, do fartucha! Rzucajcie bez oszukaństwa! Na dobrą sprawę!

Zaczęli rzucać...

— A zapałki?

— Zapałki również, ale to już dobrowolnie! Niema musu.

Narzucali mu pełen fartuch aż po wąsy.

— Czy wszystko rzuciliście już, obywatele?

— Wszystko! — odpowiadamy.

Zgarnął-ci truciznę i poszedł.

Doktór otarł łysinę, poczem rzekł:

— No, obywatele, teraz nie ważcie się nawet myśleć o tytoniu! I pogratulować wyleczenia się! Możecie iść...

I odrazu, uważacie, zrobiło się lżej na duszy. O tytoniu istotnie nawet myśleć nie ważymy się. Wychodzimy na korytarz. Patrzymy — typek z fartuchem układa nasze papierosy w żółtej walizeczce, sam zaś rekin pali, i to nie jakieś tam, ale „poselskie".

Powąchałem ci ja „poselskich" i oczywiście oburzałem się setnie.

— Dosyć to nielojalnie z pana strony, drogi towarzyszu...

— Nam można — śmieje się — myśmy nie chorzy, ale personel.

No i nie myśl tu o tytoniu!

Splunąłem do spluwaczki i wychodzę jak niepyszny na ulicę. A na ulicy? Może z dwadzieścia rozmaitych przenośnych sklepików tytoniowych, a budek inwalidzkich...

— Prosimy! — krzyczą — najlepsze!...

— Cóżeście to, złodzieje, przed samym Instytutem się rozłożyli? Niema innego miejsca?...

— Zmiłuj się, obywatelu! Lepszego stanowiska w całem mieście nie znajdziesz! Jeżeli tu się nie sprzeda, to się nigdzie nie sprzeda!

Kupiłem dwie paczki papierosów.

Do samego domu nie dały się zapomnieć, cholery!

Tak więc znowu palę — niby koń dorożkarski.

sekretarzy. Nie mają wcale czasu na rozrywki.

KSIĄŻĘ DYKTUJE.

Pomimo, że książę ma sześć sekretarek, zdarza się czasami, że stenotypistki muszą przejąć ich czynności. Czerwienią się i bledną wszystkie trzydzieści cztery, gdy nadchodzi rozkaz:

— Jedna z pań do dyktanda.

Raz przyszła kolej na mnie.

Książę pracuje w olbrzymim pokoju. Nie wolno go tytułować. Mówi się zwyczajnie: Sir. Książę stał przy oknie. Zwrócił się do mnie i skinąwszy, zapytał:

— Gotowe?

— Tak, sir.

Włożył ręce do kieszeni i zaczął chodzić szybko po pokoju, dyktując mi mowę. Układa te mowy przeważnie sam. Mówi bardzo szybko, poprawia się często, lub każe coś zanotować.

Dwie godziny trwała ta iście piekielna praca, poczem usłyszałam: „Dziękuję" i w jednej chwili znalazłam się za drzwiami, dysząc ciężko, szczęśliwa, że już po wszystkiem.

KSIĄŻĘ JEST POWAŻNY.

Pracowałam już od dłuższego czasu. Codziennie o 10-ej zjawia się książę i przechodząc przez pokój, mówi nam:

— Dzień dobry.

— Dzień dobry, sir — odpowiadałyśmy.

O godzinie pierwszej widziałyśmy go znowu, jak opuszczał biuro. Czasami nie pokazywał się przez kilka dni, podróżował, ściskając setkom tysięcy ludzi ręce, a my pisałyśmy, aż palce drętwiały.

Mus. Ale płaca dobra, wolno grać w tennisa, otrzymuje się podarki. Lecz gdy kończy się dzień, łakniemy spokoju i wypoczynku, drżąc na myśl, że może się zdarzyć jakiś ślub, lub jubileusz. Pewnego razu zapytałam kogoś z orszaku, dlaczego książę jest zawsze poważny. Czy prawdą jest, że dręczy go jakiś smutek?

Spojrzał na mnie zdziwiony:

— Smutek? Nic o tem nie wiem, ale powiem pani coś. Niech pani wstaje codziennie o 7-ej, przeczyta do 10-ej 300 listów i akt. Przyjmie później 50 osób i powie każdej kilka słów. Uściśnie następnie dłoń 200 ludziom. Przełknie pospiesznie śniadania i znowu przeczyta 300 listów, podpisze 500 dokumentów i znowu uściśnie dłoń 300 ludziom, przełknie obiad i na jakiemś zebraniu powie „coś miłego" 300 ludziom. A gdy pani uda się na spoczynek, ktoś rzeknie:

— Jutro zapowiada się gorący dzień, mianowicie...

Jeżeli pani po tem wszystkiem zachowa dobry humor, obowiązuję się przekonać króla, że to panią należy uczynić księżną Walji.

Miał słuszność ten ktoś z orszaku.

VIRGINJA HAYES.

WIADOMOSCI z KRAJU.

Śmiertelne wypadki na mistrzostwach kajakowych Polski

Na jezierze w Kickrzu pod Poznaniem odbyły się trzecie kajakowe mistrzostwa Polski. W czasie zawodów wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w biegu na 10.000 m. na 7-ym kilometrze wywrócił się spowodu silnej fali kajak harcerskiej drużyny wilków morskich z Poznania z załogą Kroemer i Nowakiem, zeszłorocznym mistrzem Polski na tym dystansie i wicemistrzem z przed 2-ch lat. Obydwaj utonęli. Ciał dotychczas nie odnaleziono.

Na tej samej trasie wywróciło się również kilka innych osad, na szczęście bez tragicznych następstw.

Wypadek Dymszy w atelier filmowem

Nocy onegdajszej w atelier filmowem przy ul. Trębackiej 11, w Warszawie, w czasie nakręcania nowego filmu p. t. „Wacuś" uległ wypadkowi znany artysta Adolf Dymsza.

Scenarjusz nowego filmu przewiduje jazdę konną Dymszy. W tym celu reżyser wynajął kilka koni dorożkarskich. Gdy w atelier zapalono reflektory, koń na kórym siedział Dymsza, nagle spłoszył się i pogalopował na dekoracje i aparaturę, jednocześnie zrzucając Dymszę z siodła. W atelier powstał niesłychany popłoch. Koń niszczył kopytami wewnętrzne urządzenia techniczne do filmu.

Po kilkuminutowem zamieszaniu udało się obecnym opanować rozszalałe zwierzę. Jednocześnie rzucono się na ratunek Dymszy, który wskutek nieszczęśliwego upadku odniósł obrażenia wewnętrzne i bolesne rany nogi.

Straty spowodowane przez konia wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. W chwili wyprowadzania nieuspokojonego zwierzęcia zostało jeszcze poturbowanych kilka osób z personelu.

Dymszę, po udzieleniu mu przez dyżurnego lekarza ZASP-u pomocy, przewieziono do domu.

Dziewięcioletni chłopak zmarł wskutek nadmiernego spożycia alkoholu

Ostatnio zdarzyły się na terenie pow. dziśnieńskiego 2 wypadki śmiertelnego zatrucia alkoholem. We wsi Korolewo gm. hołubickiej 60-letni Łubczonok Józef wskutek nadmiernego spożycia alkoholu zachorował i w drodze do lekarza zmarł.

We wsi Kaleczpole gm. prozorockiej zmarł nagle 9-letni Paweł Tolkacz. Dochodzenie ustaliło, że w czasie nieobecności rodziców młodociany pijak napił się alkoholu i to spowodowało śmierć. Ojciec zmarłego przyznał się, że przed wyjściem z domu krytycznego dnia poczęstował syna jednym kieliszkiem wódki. To zachęciło go do wypicia następnych kieliszków, już w czasie nieobecności rodziców.

Kronika łódzka

Łódź, 15. 7. (G). W przyjeździe nowego prezydenta miasta Łodzi płk. Glazka nastąpiła pewna zwłoka. Glazek przyjedzie dopiero w środę.

Łódź, 15. 7. (G). Dotychczasowy komisarz rządowy inż. Wojewódzki opuszcza pracę w samorządzie i wraca do fabryki metalurgicznej J. Jon, gdzie poprzednio pracował.

Łódź, 15. 7. (G). Zmarł tu członek zarządu Organizacji Sjońskiej w Łodzi Jehuda Leib Uryson. W pogrzebie jego„ który odbył się dziś, wzięły udział liczne rzesze sjonistów.

Łódź, 15. 7. (G). 4 bm. strzelił ktoś do przejeżdżającej Lux-Torpedy, wybijając w niej szyby. Pod zarzutem tego czynu aresztowano dziś Stanisława Brzeziúskiego.

Łódź, 15. 7. (G). W klinice położniczej popełniła samobójstwo przez zażycie sublimatu pielęgniarka Ruchla Goldbach. Lekarz stwierdził zgon.

KRONIKA KRYNICKA.

(Iwo) **REKORDOWY UDZIAŁ GŁOSUJĄCYCH W KRYNICY** przy wyborach na XIX. kongres, godny jest wzmianki. Na 256 szeklowców krynickich głosowało 243. Z 241 ważnych głosów padło 150 na listę nr. 1., 45 na nr. 2., 46 na nr. 3. Obcych głosowało 226 osób. Komisja wyborcza z towarz. Inż. Czuperem na czele pracowała wzorowo.

AKCJA „LASU PIŁSUDSKIEGO". Z inicjatywy lokalnego koła Żyd. Fund. Narod. i Komitetu Lok. Org. Sjon. odbyło się onegdaj w sali posiedzeń rady miejskiej posiedzenie Komitetu Honorowego dla uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego przez zasadzenie lasu na Jego Imię w Erec. W komitecie honorowym reprezentowane były wszystkie miejscowe organizacje żydowskie — jak Zarząd Związku Kombatantów Żyd., „Makkabi", Kasa Ludowa, Zarząd bożnicy słotwińskiej, „Mizrachi", „Wizo", „Młode Wizo", „Hitachdut" — za wyjątkiem Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, który mimo zaproszenia — nie wysłał swego delegata. Spośród zebranych około 60 osób wyłoniono komitet ścisły, złoożny z 18 osób. Do prezydjum komitetu wybrano: przewodniczącym p. radcę Dra Hermana Körbla, następcą przew. p. Dra Arona Weinbergera, sekretarzami pp. Dra Daniela Hirszbajna i Mgra Ignacego Wolfa, skarbnikiem p. Dra Anatola Gutfreunda. Akcja jest w pełnym toku i rokuje najlepsze rezultat.

WYSTĘPY OPERETKI WILEŃSKIEJ stanowią miłą atrakcję Krynicy i odbywają się codzień przy wysprzedanej sali. Doskonały zespół pozyskał popularność i sympatję publiczności. Zawsze swobodny i doskonały w roli amanta p. K. Dembowski, z umiarem i prawdziwą dystynkcją grająca p. M. Nochowiczówna, pełna werwy i wdzięku, czarująca p. B. Halmirska, bawiący doskonale publiczność p. M. Tatrzański i dobry w każdej roli p. W. Szczawiński — wysuwają się na plan pierwszy. Balet z pp. Martówną i Ciesielskim na czele i część muzyczna w wykonaniu orkiestry zdrojowej pod dyr. p. Kochanowskiego — bez zarzutu.

KRONIKA PRZEMYSKA

NOWA FALA DOLAROWYCH FALSYFIKATÓW Do tutejszych władz wpłynęło zaświadczenie policji londyńskiej, że w Anglji pojawiły się ostatnio masowo w obegu fałszywe banknoty stu pięćset dolarowe, przerabiane z banknotów dwu i pęciodolarowych. Zdaniem policji angielskiej, centrala fałszerzy znajduje się w Małopolsce wschodniej.

SZEREGOWIEC SKAZANY ZA ZABÓJSTWO. Jak donieśliśmy stanął przed Okręgowym Sądem Wojskowym w Przemyślu Józef Klusko, strzelec 51 p. w Brzeżanach, oskarżony o zabójstwo. Po przeprowadzonej rozprawie skazł Sąd oskrżonego na karę więzienia przez 4 lata. Bronił adw. Dr. Axer.



JĘDRZEJOWSKA ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŚRODKOWEJ ANGLJI.

Po zwycięstwie nad Angielką **Wright** 9:7, 6:0, oraz w półfinale nad **Love** mistrzynią Poł. Afryki 6:1, 6:2, zwyciężyła Jędrzejowska **we finale** mistrzynią Chile Lizana 3:6, 6:1, 6:2, zdobywając mistrzostwo środkowej Anglji Obecnie wyjechała Jędrzejowska do Walji, gdzie będzie broniła tytułu mistrzyni, zdobytego ubiegłego roku.

POLSCY TENNISIŚCI W RUMUNJI.

W międzynarodowym turnieju tennisowym w Bukareszcie odnieśli polscy tennisiści sukcesy. I tak **Tarłowski** pokonał Todorowskyego (Rum) 6:1, 6:1, **Witman** przeszedł wakowerem do ćwierćfinału, a **Volkmer-Jacobsen** zwyciężyła Socolescu 6:2, 6:1.

KUCHARSKI WYELIMINOWANY W ANGLJI.

Na międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji w Londynie startował z Polaków jedynie Kucharski w biegu na 880 yardów, zajmując w przedbiegu drugiem miejsce swojej grupy w czasie 1,57.2 min. Mimo lepszego czasu od pierwszych z innych grup został on niesłusznie z finału wyeliminowany.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Z TEATRU im. J. Słowackiego. Dzisiaj po cenach najniższych świctna komedja D. Niccodenimi'ego „Nauczycielka". Jutro przedstawieniem „Księcia Niezłomnego" rozpocznie dyr. Osterwa krótki cykl pożegnalnych występów w sztukach: „Sułkowski", „Wyzwolenie" i „Rzeczpospolita Poetów".

„Madame Dubarry" powtórzona będzie nieodwołalnie po raz ostani w niedzielę. 21 bm. w pre mjerowej obsadzie.

CHÓR JURANDA W „BAGATELI". W najbliższy wtorek i środę czeka nasze miasto prawdziwe przeżycie artystyczne. W przejeździe bowiem przez Kraków, po triumfalnych sukcesach w Warszawie, Poznaniu i Łodzi, da się słyszeć słynny chór Juranda.

Goście warszawscy znani z świetnych audycyj radjowych i płyt, zaprezentują się bezpośrednio tylko dwukrotnie w teatrze „Bagatela".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Więzień na urlopie" i „Niewolnica z Mandalay".

APOLLO: „Sobowtór królewski".

ATLANTIC: „Porwanie" (Dorotea Wieck, Baby e Roy) i „Symfonja serc" (A. Hörbiger, H. Niesse, I. Thimig).

„Capri—Paryż—Wiedeń".

BAGATELA: „Zaufałam Ci" oraz rewja: „Start do szczęścia".

„PROMIEŃ": „Serce Indjanki" (Sylvia Sydney), „Tajemnica Małej Schirley".

SŁONKO: „Ulica" i „Nowoczesny Robinzon".

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc",

SZTUKA: „Światło w ciemności".

UCIECHA: „Jej wysokość praczka",

WANDA: „Uciekinierzy".

Kalendarz wyborów sejmowych

(Dokończenie z str. 1-szej.

20 września — genralny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu.

do 30 września — generalny komisarz wyborczy przesyła każdemu wybranemu posłowi list wierzytelny.

do 27 września — wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom.

Kalendarz wyborów do Senatu

Równocześnie ukazało się zarządzenie Prezydenta R. P. o wyborach do Senatu.

do 30 lipca 1935 r. Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich kolegjów wyborczych oraz ich zastępców.

do 2 sierpnia — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu powołują przewodniczących zebrań obwodowych oraz ich zastępców.

do 5 sierpnia — władze administracji ogólnej przesyłają spisy wyborców do Senatu przewodniczącym zebrań obwodowych i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatów na obwody wyborcze.

Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj.

6 sierpnia — przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu..

14 sierpnia — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców.

19 sierpnia — przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu.

do 22 sierpnia — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

do 23 sierpnia — przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu.

25 sierpnia — zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegjów wyborczych.

9 września — zebrania obwodowe wybierają ponownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

15 września — wojewódzkie kolegja wyborcze powołują senatorów oraz ich zastępców.

20 września — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie urzędowej wynik wyborów do Senatu.

do 23 września — generalny komisarz wyborczy przesyła listy wierzytelne senatorom powołanym w wojewódzkich kolegjach wyborczych.

do 27 września — Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu.

Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegjach wyborczych.

do 30 września — generany komisarz wyborczy wydaje listy wierzytelne senatorom, powołanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przewodniczący kolegjów przesyłają Sądowi Najwyższemu protesty wraz z aktami zaskarżonych czynności, biuru zaś Senatu — odpisy protestów.

Także wybory do Sejmu Śląskiego - 8 września

Katowice, 15. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. zarządzeniem z dn. 15 lipca rb. wyznaczył wybory do Sejmu śląskiego na dzień 8 września 1935 r.

Do zarządzenia tego, ogłoszonego w „Śląskim Dzienniku Ustaw", dołączono kalendarzyk wyborczy.

Nie wolno będzie uchylać się od pracy w komisjach wyborczych

Nowe przepisy ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych wprowadzają przymus pracy członków komisji wyborczych powołanych do tych czynności. Wobec osób, które bez dostatecznego usprawiedliwienia uchylają się od obywatelskiego obowiązku uczestniczenia w pracach komisji wyborczej, stosowana będzie jako środek przymusowy kara pieniężna porządkowa do 50 złotych. Do nakładania kar na członków komisji powołani będą przewodniczący komisyj wyborczych. Ściąganie kar odbywać się będzie w trybie postępowania przymusowego w administracji.

Warszawa,, 15. 7. (Sin). Dziś w Otwocku wybuchł groźny pożar. Spłonęło kilkanaście zabudowań.

Warszawa, 15. 7. (Sin). Przerwane rokowania polsko-niemieckie zostaną wznowione. Do Berlina udaje się delegacja z dyrektorem departamentn Sokołowskim oraz dyr. Adamem Rose na czele.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA G/EŁDA AKCYJNA.

Kraków, 15. 7. Bieżące zebrane giełdowe miało przebieg bardzo ożywiony, kursy zasadniczych odchyleń nie wykazały. Większe zainteresowania papierami procentowymi. Akcje natomiast w zaniedbaniu. Obroty duże.

Papiery procentowe. 4 proc. Poż. dolarowa 52.10 (sprzedaż egzekucyjna). 3 proc. Poż. budowlana 42.35 (sprzedaż egzekucyjna). .

Na pogiełdziu zastój.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych, tendencja utrzymana. Płacono za dolara papierowego 5·25 — 5·28, czeki bankowe 5·26 — 5·28 Bank Polski płacił za dolary 5·23 — 5·24, dolar złoty 9·02 9·08, — funt ang. 26·10, 26·30, marka niemiecka 1·78 — 1·81, korona czeska 21·60 — 21·80.

Z dewiz: Londyn 26·15 — 26·30, Szwajcarja 172·75 173·50, Berlin 213 — 214, Paryż 34·94 — 35·05,

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcji.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 15. 7. (O.). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto, owies, hreczka, kasza hreczana, łubin oraz mąka żytnia i otręby żytnie zwyżkują w cenie. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita P. 15.50—15.75, L. 17—17.50, zbiorowa P. 14.75—15, L. 16.25.—16.50. Żyto jednolite P. 12.75—13, L. 14.75—15, zbiorowe P. 12.50—12.75, L. 14.50—14.75. Owies jednolity niezadeszczony P. 16—16.50, L. 18—1.50, lekko zadeszczony P. 15.50—15.75, L. 17.75—18, zbiorowy lekko zadeszczony P. 15—15.25, L. 17.25—17.50, jednolity zadeszczony P. 14.75—15, L. 17—17.25, zbiorowy zadeszczony P. 14.50—14.75, L. 16.50—17. Hreczka przemiałowa P. 17—17.25. Łubin nebieski 8.50—9.50. Kasza hreczana 31—32. Mąka żytnia pierwszy gat. do 55 proc. 22—22.50, do 65 proc. 21.50—22, do 70 proc. 15.25—15.75. Mąka żytnia razowa 17.25—17.75, żytnia poślednia ponad 70 proc. 13.50—14. Otręby żytnie P. 6—6.25, L. 6.75—7. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 15. 7. Ceny tranzakcyjne: żyto nowe suce 15 ton po 10.45, 30 ton po 10.50, 30 ton po 10.55. Ceny orjentacyjne: żyto 11.15—11.50, żyto zeszłoroczne 11—11.25, żyto nowe suche 10—10.25, jęczmień zimowy 12—12.75, owies 13.50—14.00. Wszystkie gatunki mąki żytniej słabsze o 25 groszy. Wszystkie gatunki mąki pszennej o 25 groszy wyżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

W niedzielę dodatkowe wybory
w Dębicy i Jarosławiu

Uchwałą Głównej Komisji Wyborczej zostaną — w związku z incydentami, jakie miały miejsce przy wyborach na XIX Kongres sjonistyczny w Jarosławiu i Dębicy — ponownie przeprowadzone wybory na XIX Kongres Sjonistyczny w niedzielę dnia 21 lipca br. Egzekutywa zwraca się na tej drodze do Komitetów Lokalnych tychże miejscowości oraz do ogółu Towarzyszy z wezwaniem poczynienia wszelkich przygotowań dla zwycięskiego przeprowadzenia wyborów, by liczba głosów uzyskana w tych 2 miejscowościach stała się manifestacją ogółu społeczeństwa żydowskiego na rzecz naszej listy i godną odpowiedzią na niepraktykowane dotychczas metody walki wyborczej ze strony lewicy, które doprowadziły do powtórzenia wyborów.

Wzywamy Towarzyszy z Jarosławia i Dębicy do bezzwłocznego podjęcia pracy agitacyjno-wyborczej.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej

Przypuszczalny wynik wyborów
kongresowych w Małopolsce Wschodniej

Lwów, 15. 7. (O). Dotąd brak jeszcze dokładnego obliczenia wyników wyborów na Kongres z Małopolski Wschodniej. Brakuje jeszcze wiadomości z szeregu miast. W tej chwili główna komisja wyborcza na Małopolskę Wschodnią z siedzibą we Lwowie ma wyniki z większych miast Małopolski Wschodniej, gdzie oddano 80.000 ważnych głosów. W 15-tu miastach, gdzie wybory zostały unieważnione, albo przerwane, wybory odbędą się ponownie w następną niedzielę. W kołach sjonistycznych sądzą, że na 46 mandatów dla Małopolski Wschodniej otrzymają ogólni sjoniści 19, Blok Pracującej Palestyny 19, Mizrachi 5, Judenstaatspartei 2. Haszachar 1 mandat.

—o—

Pogrzeb Dreyfusa odbył się potajemnie

Paryż, 15. 7. Żat. Pomimo oficjalnego doniesienia, że pogrzeb Alfreda Dreyfusa na skutek obawy przed incydentami wobec napiętych nastrojów w Paryżu nie odbędzie się, Alfred Dreyfuss został wczoraj potajemnie pochowany. W pogrzebie jego wzięła udział jedynie najbliższa rodzina.

Ulica Dreyfusa w Tel-Awiwie.

Tel Awiw, 15. 7. Żat. Rada miejska Tel Awiwu postanowiła na wczorajszem posiedzeniu nazwać jedną z ulic w Tel Awiwie imieniem zmarłego Alfreda Dreyfussa.

Włochy mobilizują coraz więcej dywizyj

Rzym, 15. 7. PAT. Agencja Stefani donosi: oznajmia, iż przyspieszony rytm przygotowań Komunikat ministerstwa prasy i propagandy oznajmia, iż przyspieszony rytm przygotowań wojskowych Abisynji zmusza do wydania dalszych zarządzeń o charakterze wojskowym. Mussolini zarządził mobilizację dywizji „Siła". Jednocześnie stworzono dywizję która będzie się nazywała „Siła druga", pozatem nakazano mobilizację piątej dywizji „Pierwszego Lutego". Dowodzić nią będzie gen. Teruzzi, obecny szef sztabu milicji narodowej. Wszystkie formacje „czarnych koszul" podlegają reorganizacji, przyczem zastępowane są luki, powstałe spowodu wysłania transportów do Afryki Wschodniej.

Zarządzono powołanie specjalistów wojsk saperskich oraz formacyj samochodowych, należących do roczników 1909, 1910, 1912. Minister lotnictwa powołał dalsze kontygenty lotników i specjalistów. Minister marynarki zarządził niezw.ocznie przystąpienie do budowy 10 łodzi podwodnych, które zostaną spuszczone na wodę w ciągu pierwszych miesięcy 14 roku ery faszystowsniej.

Niezwykłe rozmiary katastrofy powodzi

Ludność dziesiątkowana przez epidemje i głód

Szanghaj, 15. 7. PAT. Z nawiedzonych przez powódź prowincji nadchodzą bezustannie alarmujące wiadomości o niebywałych rozmiarach katastrofy. Przeszło 2.000 osób utonęło. 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte naniesionym piaskiem i mułem, na długi okres czasu czyniąc glebę niezdatną do uprawy.

Przeszło 10.000 żołnierzy i liczne kolumny robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozbawiona dachu nad głową jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu epidemji.

Budapeszt, 15.7. PAT. W kopalni węgla w Tatabanya wybuchł pożar. Trzej górnicy i jeden inżynier ponieśli śmierć. Słup ognia wydobywa się z kopalni na wysokość 180 mtr. Zdaniem znawców, pożaru nie można będzie ugasić. Przedsięwzięto środki, celem zabezpieczenia sąsiednich zabudowań.

* * *

Szanghaj, 15. 7. PAT. Wały i tama, które bronią miasta Hankau przed wezbranemi wodami rzeki Jang-Tse jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja jest nadal bardzo groźna. W Lignan utonęło 1.000 osób.

Z Pekinu donoszą, że poziom Jang-Tse zaczął się obniżać. Powódź w zachodniej części Szantungu zniszczyła liczne miasta. Około 50 tysięcy uchodźców skierowano do Tsinanfu.

Kombatanci angielscy u Hitlera

Berlin, 15. 7. PAT. Dziś popołudniu przyjął kanclerz Rzeszy 5 przedstawicieli British Legion, bawiących od wczoraj w Berlinie, w charakterze gości Związku byłych kombatantów niemieckich.

Jak wielkie znaczenie przypisuje strona niemiecka tej wizycie, dowodzi fakt, że zastępca kanclerza Hitlera, Rudolf Hess, który, jak wiadomo, uległ wypadkowi narciarskiemu, przybył specjalnie do Berlina, opuszczając miejscowość kuracyjną, aby być obecnym przy wizycie gości angielskich u kanclerza. Delegatów angielskich wprowadził m. in. ambasador von Ribbontrop.

Skazany przez „sąd złodziejski"

Lwów, 15. 7. O. Wczoraj w czasie bójki został zasztyletowany król apaszów lwowskich, Bazyli Tyca. Dochodzenie wykazało, że został on zamordowany na skutek wyroku sądu złodziejskiego.

Usiłowane samobójstwo kochanków

Lwów, 15. 7. O. W hoelu „Belgja" usiłowała ubiegłej nocy odebrać sobie życie para kochanków, a mianowicie Józef Surczewski, stolarz oraz jego 20-letnia kochanka Bolasówna. Zażyli oni razem 90 proszków na ból głowy, poczem Surczewski powiesił się na pasku od spodni na kantach łóżka, usiłując równocześnie udusić Bałasównę, co mu się jednak nie udało. Balasówna została dziś aresztowana pod zarzutem dopomagania swemu kochankowi w samobójstwie.

Zgon pułk. Mączyńskiego

Lwów, 15. 7. PAT. Dziś o godz. 16-ej zmarł w szpitalu wojskowym po dłuższej chorobie serca w wieku lat 54 ś. p. pułkownik Czesław Mączyński, dowódca obrony Lwowa z 1918 r. i małopolskich oddziałów armji ochotniczej. Zmarły uczony historyk, władający 10 językami, odbył kampanję wojny światowej jako oficer artylerji w armji austrjackiej. W listopadzie 1918 r. był komendantem polskich sił zbrojnych, walczących przeciwko Ukraincom o polskość Lwowa.

* * *

Pułk. Mączyński, działacz endecki, odegrał smutną rolę w stosunkach polsko-żydowskich na terenie Lwowa.

Straszna katasrofa automobilowa

Bielsko, 15. 7. R. Dziś wieczorem wydarzyła się w Bielsku straszna katastrofa automobilowa, która ze względu na szczególny splot sytuacji stała się sensacją miasta. Oto o godz. 8.30 jechało ze Wzgórza, które jest najbardziej ożywioną częścią miasta auto firmy Schubert. W pewnej chwili kierownica odmówiła posłuszeństwa. Szofer wjechał na chodnik, a następnie w okno wystawowe firmy Kleitzig. Liczni przechodnie zdążyli na czas się oddalić, prócz niejakiej Luizy Eihorn, którą auto całym ciężarem wgniotło w okno. Doznała ona złamania obu nóg oraz dotkliwych obrażeń. Ciężko ranną przewieziono do szpitala.

P. Prezydent udał się do Wisły

Warszawa, 15. 7. (Sin). P. Prezydent Rzeczypospolitej spędzi tegoroczny urlop wypoczynkowy w Wiśle.

Katowice, 15. 7. PAT. Dziś o godz. 12.10 przejeżdżał przez Katowice w drodze do Wisły Pan Prezydent R. P..

Działacz polski w więzieniu niemieckiem

Warszawa, 15. 7. (Sin). W środę odbędzie się w Wrocławiu proces przeciwko Franciszkowi Trębalskiemu, który został aresztowany na Śląsku Opolskim. Był on niegdyś redaktorem „Gazety Robotniczej" w Berlinie oraz przewodniczącym polskich klubów sportowych na Śląsku. Trębalski aresztowany został w kwietniu za posiadanie ulotek, które zostały mu podrzucone. Był on działaczem mniejszości polskiej w Niemczech, wobec czego mniejszość ta bardzo się interesuje jego losem.

Prawo nie może zmuszać urzędnika...

Berlin, 15. 7. PAT. W miejscowości Schwerin w Meklemburgji zapadł wyrok sądu dyscyplinarnego niezwykle charakterystyczny. Pewien Żyd zaskarżył urzędnika, który odmówił mu udzielenia ślubu cywilnego z Niemką aryjskiego pochodzenia. Sąd dyscyplinarny wydał wyrok uniewinniający. W uzasadnieniu wyroku oświadczono, iż wprawdzie formalnie nie istnieje jeszcze prawo, zakazujące małżeństw między aryjczykami a nie aryjczykami, jednak nie można zmuszać urzędnika stanu cywilnego do sporządzania takich aktów ślubnych, gdyż prowadziłoby to do zmieszania krwi aryjskiej z semicką, czyniąc ją z punktu widzenia narodowego nieużyteczną po wsze czasy.

Z kroniki katastrof

Bruksela, 15. 7. PAT. Autobus, wiozący do Holandji 20 podróżnych z Willebroeck w Belgji wpadł do kanału Turnhout (w pobliżu Antwerpji). Katastrofę wywołało wymijanie rowerzysty, który nadjechał niespodziewanie. Z 20 podróżnych 11 utonęło.

Madryt, 15. 7. PAT. Pod Barceloną przewrócił się wczoraj autobus, wiozący dzieci na wycieczkę. 20 dzieci odniosło ciężkie obrażenia i przewieziono je do szpitala.

Hankou, 15. 7. PAT. W prowincji Hopei rzekami niebieską i Han płyną liczne trupy. W niektórych rejonach, dotkniętych powodzią, wojsko, które bierze udział w akcji ratunkowej, od 2 dni nie jest zaopatrywane w żywność.

Erotyczny bagaż

Warszawa, 15. 7. (Sin). Sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę niejakiego Kazimierza Górki. Po wyjeździe żony, Górka chciał sprowadzić do siebie swą przyjaciółkę Wiązkównę. Wobec tego jednak, że nie chciał się kompromitować, powziął myśl, ażeby ona przybyła w skrzyni, jako bagaż. Kolega jego sporządził skrzynię, wysłał ją dywanami i ulokował w niej Wiązkównę. Na wierzchu skrzyni wypisał kilkakrotnie: ostrożnie, szkło! Podczas wyładowania skrzynia z żywym bagażem upadła i rozbiła się. Wypadła z niej płacząca Wiązkówna. Wypadkiem tym zainteresowała się policja, skierowując sprawę do sądu. Górka oraz jego przyjaciel zostali skazani po 3 miesiące aresztu każdy.

KONGRESOWA KAMPANJA WYBORCZA W PALESTYNIE.

Tel-Awiw. Ż.A.T. Kongresowa Kampanja wyborcza w Palestynie zyskuje coraz bardziej na intensywności. Ogólni sjoniści obydwu kierunków zwołali wiece poświęcone ostatniej konferencji krakowskiej oraz sprawom 19-go Kongresu Sjonistycznego. Na zgromadzeniu zwolenników „Światowego Zjednoczenia" przemawiali dr. Harari, dr. Rosenblueth, Zuchowicki i Medzini.

Na zgromadzeniu Weltverbandu przemawiali dr. Bograczow, Supraski i dr. Mossinsohn. Na zgromadzeniu tem doszło do incydentów, przyczem policja usunęła kilka osób.

ZE SPORTU.

Jedynie Freiwaldówna (Makkabi Kraków) wyrównuje rekord polski

Hornsteinówna (Hasmonea Lwów) zdobywa wicemistrzostwo Polski na 800 mtr. i poprawia rekord Lwowa

W dniu wczorajszym zakończone zostały kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Na starcie stanęła rekordowa ilość zawodniczek, również jakościowo klasa była najwyższa. Wystarczy zanotować takie nazwiska, jak: Walasiewiczówna, Wajsówna, Freiwaldówna, Kwaśniewska, Cejzikowa, Świderska, Nowacka, Kałużowa (Orłowska) itd.

Na obniżenie poziomu zawodów wpłynął deszcz, który padał niemal przez cały czas trwania zawodów, mimo to osiągnięto kilka bardzo dobrych rezultatów. Najlepsze, to wyrównanie przez Freiwaldównę rekordu Polski w biegu na 80 mtr. z płotkami czasem 12.4 sek. Walasiewiczówna miała na setkę 12 sek., oraz na 200 m. 24.5. Pozatem w skoku wdal Duninówna osiągnęła 4,98 mtr. Hornsteinówna odniosła świetny sukces, zdobywając wicemistrzostwo Polski w biegu na 800 mtr.

Bardzo dobrze wypadła młoda sekcja lekkoatletyczna Makkabi Kraków. Poza Freiwaldówną startowały zupełnie nowe i młode zawodniczki, mające zadatki na świetne lekkoatletki. Naturalnie drużynowo nie odegrała Makkabi ważniejszej roli, ale poszczególne zawodniczki zajęły cały szereg dobrych miejsc, walcząc niezwykle ambitnie. Poza zdobyciem mistrzostwa w płotkach przez Freiwaldównę, trzeciego w biegu na 60 mtr. i piątego w skoku wdal z miejsca, zajęła Deutscherówna w przedbiegu na 60 m. 4. miejsce, oraz w przedbiegu na 100 m. trzecie miejsce czasem 13.7, wysuwając się temsamem zdecydowanie po Freiwaldównie jako druga sprinterka Krakowa. Kriegerówna zajęła w przedbiegu na 100 m. trzecie miejsce czasem 13.9, pozatem sztafeta 4×100 była druga w przedbiegu, a 5-ta (właściwie czwarta, lecz sędziowie orzekli, że piąta) we finale.

Wyniki te uzyskane przez nowicjuszki przy tak silnej konkurencji, uważać należy za wielki sukces sekcji lekkoatletycznej Makkabi.

Szczegółowe wyniki były następujące:

Biegi: 80 m. przez płotki 1) Freiwaldówna Makkabi Kraków, 12.4, rekord Polski wyrównany, 2) Hoffmanówna (Stadjon Chorzów), 3) Świderska (AZS Warszawa).

60 m. 1) Walasiewiczówna 7.8, 2) Kałużowa (Stadjon Chorzów), 3) Freiwaldówna.

100 m. 1) Walasiewiczówna 12.2, 2) Kałużowa, 3) Książkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz).

200 m. 1) Walasiewiczówna 24.5, 2) Kałużowa, 3) Mondralówna (Warszawianka).

800 m. 1) Świderska 2.33.4, 2) Hornsteinówna (Hasmonea Lwów), 2.37.2 (nowy rekord Lwowa), 3) Nowacka (AZS Warszawa).

Sztafeta 4 razy 100 1) Stadjon 55, 2) AZS Warszawa, 3) Warszawianka.

Sztfeta 4 razy 200 1) Stadjon, 2) AZS Poznań, 3) Warszawianka.

Rzuty: Dysk 1) Wajsówna (Sokół Poznań) 38.74, 2) Cejzikówna AZS Warszawa 36.02, 3) Gackowska (Sokół Grudziądz).

Oszczep: 1) Kwaśniewska (ŁKS. Łódź), 36.56, 2) Smętkówna (Warszawianka), 3) Cejzikowa.

Kula: 1) Wajsówna 11.85, 2) Cejzikowa 11.04, 3) Kwaśniewska.

Skoko wdal: 1) Duninówna (AZS Poznań) 4.98, 2) Słomczewska, 3) Wenclówna (Skra Warszawa).

Skok wzwyż 1) Wajsówna 1.41, 2) Orzełówna (Stadjon Chorzów), 3) Janowska (Sokół Pabjanice).

Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Zwyciężczynie otrzymały piękne żetony. Następnie odbyła się uroczystość jubileuszu 10-cio lecia startu Maryli Freiwaldówny. Imieniem klubu i sekcji Makkabi przemówił kierownik sekcji lekkoatletycznej p. Kacengold wręczając jubilatce wspaniały puhar, oraz kwiaty. Zkolei składali gratulacje delegat P.Z.L.A. p. mjr. Szkolnikowski, oraz imieniem K.O.Z.L.A. p. ppłk. Wójcicki Po odegraniu hymnu państwowego zamknięto zawody.

W sobotę przed rozpoczęciem zawodów uroczyste ślubowanie drużyny olimpijskiej przyjął gen. Mond. Ślubowali: Verey, Ustupski, Wolkowski, Marchewczyk, Kotlarczyk I i II, Artur, Riesner, Haliszka. Wilczkiewicz i Kisieliński. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

WYNIKI LIGOWE.

Warszawa: Warszawianka—Cracovia 2:1.
Łódź: Wisła—ŁKS 2:1.
Świętochłowice: Śląsk—Warta 3:1.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Korona—Tarnovia 1:0, Wawel—Legja 3:0, Grzegórzecki—Olsza 3:0, Garbarnia rez.—Makkabi 4:2, Wisła rez. — Unja 4:1, Podgórze — Krowodrza 7:0, Cracovia rez. — Nadwiślan 7:2.

Mimo nieukończenia jeszcze wszystkich meczów A klasowych pierwsze i ostatnie miejsca tabelaryczne są już definitywnie wylonione, zatem leaderem A klasy jest Podgórze, a outsiderem Tarnovia. Wisła rez. prowadzi w puharze KOZPN-u klubów rezerwowych.

Pozatem w walce o robotnicze mistrzostwo Polski zwyciężyła w Krakowie Zakrzowianka nad Skrą, mistrzem Zagłębia z Częstochowy 3:1.

WATERPOLIŚCI AZS-u ZWYCIĘŻAJĄ CRACOVIĘ 3:0 (2:0).

W drugim dniu mistrzostw waterpolowych, rozegranych w pływalni Parku Krakowskiego, pokonała drużyna warszawskiego AZS-u całkiem gładko zespół białoczerwonych, który poza kilku minutami przed przerwą zupełnie prawie nie istniał na boisku. Bramki zdobyli Lachman (2) i Makowski. Sędzia p. Przybyło słaby.

MARYNARZ, KTÓRY GRYZIE ŻELAZO.

Na terenie portu gdyńskiego popularną osobistością jest 47-letni st. marynarz Stanisław Radwan. Znany on jest każdemu marynarzowi i bywalcom zapasów atletycznych. Powszechną sławę zawdzięcza Radwan swej wyjątkowej sile uzębienia. Jest on w stanie przegryźć gwóźdź okrętowy jak kawałek czekolady. Niejednokrotnie Radwan spotykał się z propozycjami stałych angagement w cyrku, lecz odmawia. Jest urodzonym marynarzem i kocha swój zawód; talent gryzienia gwoździ traktuje, jako miłą rozrywkę.

Nadto Radwan przegryza łańcuchy, a przegryzienie kajdanków policyjnych nie stanowi dla niego żadnej trudności.

Karjera Radwana jako „pożeracza“ żelaza zaczęła się już w 8-ym roku życia, kiedy to przez nieuwagę zjadł kawałek łyżki. Zęby Radwana są jego dumą i pozwalają na poznawanie wybitnych osobistości ciekawych poznać młodego marynarza. Ostatnio Radwan miał możność zaprezentowania swych zębów panu premjerowi Sławkowi.

14 lipca we Francji

Paryż. 14. 7. PAT. Uroczystości dzisiejsze z okazji święta 14 lipca rozpoczęły się o godz. 9 rano wielką rewję wojskową na placu Gwiazdy.

Prezydent republiki w otoczeniu członków rządu z premjerem Lavalem i ministrem obrony narodowej odebrał defiladę wojsk, reprezentowanych przez wszystkie rodzaje broni. Kulminacyjnym punktem uroczystości była rewja 607 samolotów, które w szyku bojowym przeleciały nad Paryżem. Widowisko to po raz pierwszy w ten sposób widziane w Paryżu wzbudziło w wielotysięcznych masach zebranych na polach elizejskich i pobliskich wielkich arterjach niesłychany entuzjazm.

W tym czasie na welodromie Bufallo odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez front ludowy z udziałem delegacyj wszystkich organizacyj, należących do frontu ludowego. Przemówienia wygłosili w imieniu komitetu manifestacji frontu ludowego: wiceprzewodniczący Akademji Nauk prof. Sobrony Jean Perrin, w imieniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela F. Herold, znany powieściopisarz H. Barbusse, w imieniu antyfaszystowskiego komitetu inteligencji Paul Rivet. W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele generalnej konfederacji pracy, unitarnej konfederacji pracy, partji radykalnej, partji socjalistycznej, SFIO, partji komunistycznej i wielu innych.

Wszyscy mówcy wskazywali na konieczność obrony praw demokratycznych i ludowych przeciw zakusom faszystowskim, wyrażając jednocześnie żądanie przeprowadzenia głębszych zmian i reform w życiu społecznem i domagając się w szczególności prawa do pracy dla wszystkich obywateli. Podkreśano wreszcie konieczność utrzymania pokoju.

Po tych przemówieniach zgromadzenie ludowe, które nazwało się „trybunałem pokoju i wolności“ złożyło przysięgę według roty zapewniającej o zjednoczeniu w walce o rozbrojenie i rozwiązanie lig buntowniczych oraz w walce o obronę i rozwój swobód demokratycznych, jak również o pokój wśród ludzi.

Rota tej przysięgi była entuzjastycznie przyjęta przez całe zgromadzenie. Zebrani delegaci odpowiedzieli „przysięgamy“.

Zgromadzenie zakończyło się bez incydentów około południa śpiewem Marsyljanki, międzynarodówki i innych pieśni rewolucyjnych.

* * *

Paryż, 14. 7. PAT. Z prowincji nadchodzą wiadomości potwierzające, że nigdzie nie zakłócono spokoju.

W Dijon jedynie przy rozwiązaniu pochodu doszło do małej bójki przeciwników politycznych, jednakże policja rychło zlikwidowała zajście.

Negus na straży swej suwerenności

Nowy Jork, 14.7. (Pat). — Cesarz Abisynji na prośbę "New Jork „Times“ przesłał temu pismu drogą kablową oświadczenie, w którem stwierdza m. in., iż jest zdecydowany odrzucić wszelką propozycję oddania pod zarząd Włoch jakiejkolwiek strefy.

Cesarz zaznacza, że tworzenie tego rodzaju strefy prowadzi nieuchronnie do aneksji.

Katastrofa holenderskiego samolotu pasażerskiego

Śmierć 4 członków załogi i 2 pasażerów

Sztokholm, 14.7. (PAT). — Holenderski samolot pasażerski, utrzymujący stałą komunikację na linji Amsterdam-Malmoe, który wystartował z Amsterdamu, wskutek defektu silnika zmuszony był wrócić na lotnisko amsterdamskie. Podczas lądowania aparat uderzył skrzydłem o ziemię, skapotował i w jednej chwili stanął w płomieniach. 4-ch członków załogi i 2-ch pasażerów spaliło się żywcem, 13 pasażerów i członek załogi zdołało się uratować.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK.

Dziś mają dyżur lekarski następujący lekarze i apteki.

Lekarze: Dr. Böhmerwald Henryk Długa 41, Dr. Glasner Ignacy Potockiego 5, Dr. Kłeczek Stanisław Litewska 6, Dr. Walewski Stanisław Łobzowska 127.

Apteki: ul. Szczepańska 1. ul. Kościuszki 18. ul. Długa 66, ul. Mikołajska 4, ul. Starowiślna 77 ul. Brodzińskiego 1.

DO LOKALNYCH KOMISYJ WYBORCZYCH ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA!

Główna Komisja Wyborcza wzywa wszystkie Lokalne Komisje Wyborcze, które dotychczas nie przesłały spisu wyborców, by bezzwłocznie spisy te pod adresem G. K. W. przesłały.

WPISY NA STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO UNIW. JAGIELL. W KRAKOWIE.

Podania o przyjęcie, zawierające: 1) Życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografję z dokładnym podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej, stopni harcerskich, p. w., P. O. S. itp. przyjmuje Dyrekcja tylko w czasie od 1 sierpnia do 10 września br. Adres: Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. U.J. Kraków, Zwierzyniecka 26.

Pomyślne ukończenie Studjum uprawnia do uzyskania stopnia naukoweg „magistra wychowania fizycznego" i do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studjum korzystać mogą również i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisterjatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wyniki egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczeny 30 r. życia, pomyślny wynik egzaminu wstępnego (badanie lekarskie i ćwiczenia próbne). Program studjów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell. na r. akad. 1934-35.

Przyjęci Słuchacze (czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycznych, jak i w czasie kursów narciarskich i obozu letniego wych. fiz., pod stałą opieką lekarską.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Studjum Wych. Fiz. U.J. Kraków, ul. Zwierzyniecka 26.

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

W dniu wczorajszym zakończyły się w Krakowie obrady Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorjalnego. W otwarciu obrad wziął udział wicewojewoda Walicki oraz liczni reprezentanci władz. Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum uchwalono szereg rezolucyj.

OTRUŁA SIĘ KWASEM SOLNYM

Rozalja Firecka, służąca, zam. przy ul. Starowiślnej 41, popełniła samobójstwo, przez wypicie pewnej ilości kwasu solnego. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł denatkę do szpitala Ubezpieczalni, gdzie zmarła. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne i rozpacz spowodu zajścia w ciążę.

Sześciu Krakowian uległo katastrofie samochodowej

Żona chirurga Wolańskiego poniosła śmierć.— Dalsze ofiary ciężko ranne

KRAKÓW, 14.7. (PAT). — Dziś w godzinach południowych, na trasie między Wojniczem a Tarnowem, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wypadkowi uległ jeden z samochodów, należący do organizowanej przez krakowski strzelecki klub motocyklowy wycieczki Kraków - Mościce. W wozie tym jechało 6 osób z kół sportowych Krakowa: dr. Wolański z żoną, p. Słoninka, właściciel auta, który je prowadził, również z żoną, p. Guowa oraz jedna z urzędniczek województwa krakowskiego. W pewnej chwili na rozmokłej trasie pękła opona w tylnem kole samochodu. Kierowca stracił opanowanie nad b. ciężką maszyną, która wywróciła się.

W czasie katastrofy poniosła śmierć p. Wolańska. Pozostali pasażerowie, znany chirurg dr. Wolański, p. Słoninka, jego żona, p. Guowa i urzędniczka województwa, odnieśli ciężkie rany. Dr. Wolański przewieziony został przez prezesa klubu Jaworskiego koleją do Krakowa i umieszczony w szpitalu Narutowicza, gdzie pracuje jako chirurg. Pozostali ranni przebywają w szpitalu tarnowskim. Na miejsce katastrofy przybyła komisja sądowo-lekarska oraz komisja techniczna z Tarnowa.

Posterunkowy zamordował przodownika i popełnił samobójstwo

OLKUSZ, 14.7. (PAT). — Dziś około godz. 11 przedpołudniem k-Ojcowa w okolicznościach bliżej nieznanych posterunkowy tegoż posterunku Stefan Wyrwał wystrzałem z rewolweru pozbawił życia komendantaposterunku starszego przodownika Feliksa Sztangreta, poczem z tego samego rewolweru odebrał sobie życie. Morderca i samobójca w ostatnim czasie cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Tragicznie zmarli posterunkowi pozostawili żony i po troje dzieci.

KRONIKA TARNOWSKA

WYCIECZKA KOLONJI AMERYKAŃSKIEJ W TARNOWIE. Onegdaj bawiła w Tarnowie w przejeździe z Krynicy do Krakowa wycieczka przemysłowców z rodzinami z Ameryki w liczbie 38 osób, która bawić będzie w Polsce dwa miesiące. Gości, którzy zwiedzili Państwowe Fabryki Zw. Azot. w Mościcach oraz zabytki Tarnowa oprowadzał dyr. Wortz.

PIECHOTĄ ZE LWOWA DO KRAKOWA NA SOWINIEC. Dnia 10 lipca b. r. rano przeszedł ulicami miasta b. legjonista I. Brygady Mikołaj Tynhaluk, który wiózł taczkami ziemię z Cytadeli lwowskiej, cmentarza „Orląt" i Góry stracenia na kopiec Marszałka. Wzruszającym był widok legjonisty odbywającego pieszo pielgrzymkę ze Lwowa do Krakowa na Sowiniec.

NACZELNIK WYDZIAŁU SAM. URZĘDU WOJ. NA INSPEKCJI. Przed tygodniem odbył inspekcję gminy Gumniska Naczelnik Wydziału Samorządowego Urzędu Wojew .p. Ludwik Osiecki, którego chlebem i solą powitał wójt gminy p. Stefan Kargól.

NOWY KIEROWNIK KOMISARJATU POL. PAŃSTW. Nowy kierownik Komisarjatu Pol. Państw. p. Władysław Kostrzeba przeniesiony do Tarnowa z Warszawy objął już urzędowanie.

CIEKAWE ODKRYCIA GEOLOGICZNE W GUMNISKACH. W Gumniskach pracują robotnicy około zmniejszenia stawu znajdującego się koło bramy wjazdowej do pałacu ks. Sanguszki. Gdy rozkopano pobliskie wzgórze, z którego bierze się ziemię dla prac koło stawu odsłonił się lekki fałd iłów, na którym i obok którego zalegają masy żwirów rzecznych, karpackich i nieco tatrzańskich. Wzgórze to położone jest na wysokości około 220 metrów nad poziomem morza a zdaniem znawców żwiry świadczą o płynięciu tamtędy rzeki Białej i Dunajca w stronę Rzędzina w okresie t. zw. dyluwjalnym.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW DO SENATU. W związku z przygotowaniami do wyborów do Senatu ukazało się na murach miasta wezwanie p. Prezydenta miasta do obywateli posiadających odnośne odznaczenia, lub ukończone szkoły wyższe względnie posiadających stopień oficerski, aby do dnia 17 lipca zgłosili się w biurze Zarządu miejskiego z dokumentami względnie dowodami uzasadniającymi posiadanie odznaczeń, stopni oficerskich lub dowodami ukończenia szkoły wyższej. Zainteresowanie wyborami jest bardzo słabe.

PIERWSZE PLOTKI WYBORCZE. Choć ludność miasta mało jeszcze interesuje się wyborami do przyszłego Sejmu i Senatu, to jednak w sferach zajmujących się polityką wiele na ten temat się plotkuje. Dotychczasowy poseł p. Starzyk ma być podobno „wycofany" z życia politycznego i wrócić na stanowisko urzędnika pocztowego. — Natomiast w kołach sanacyjnych bardzo popularną jest kandydatura ks. Dra Lubelskiego. Wiele mówi się też o ważnej roli, jaką odegra m. minister Kwiatkowski. Naturalnie, że i „nasz" p. Dr. Silbiger, wiceprezydent miasta jeszcze niezatwierdzony, krząta się już koło głosów żydowskich. Podobno na jednem z zebrań działaczy BBWR. złożył oświadczenie, że ortodoksja żydowska w Tarnowie, którą reprezentuje obok pracowników miejskich, bez zastrzeżeń głosować będzie na kandydatów wysuniętych przez BBWR. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że p. Dr. Silbiger już nieraz przyrzekał głosy żydowskie, a potem ich nie mógł dostarczyć.

DONIESIENIE NA PRZEWODNICZĄCEGO ŻYD. GMINY WYZNANIOWEJ? Wedle pogłosek obiegających miasto wpłynęło do Ministerstwa doniesienie na przewodniczącego Tymczasowego zarządu kahalnego, p. Dra Offnera, który mocno nie podoba się klice agudowskiej. Treścią doniesienia ma być zarzut, że p. Dr. Offner jest sjonistą, że uciska ortodoksję i t. d. — Orjentujący się jednak w dżungli łączą jednak powyższe doniesienie z pewną „machlojką", która ma na celu osadzenie na stolcu rabinackim w Tarnowie syna p. Stempla, prowodyra agudowskiego w Krakowie... a zięcia cadyka z Bobowej. Otóż na ten stolec rabinacki w Tarnowie rwie się Aguda. Trzeba więc utrącić p. Dra Offnera, sprzeda się głosy przy wyborach do Sejmu za nowy agudowski zarząd kahalny i wówczas otwartą będzie droga do stolca rabinackiego dla pupila agudowskiego. Rachunek powyższy byłby dobry, gdyby nie jedna rzecz: Aguda nie ma głosów, bo ilekroć głosy sprzedała, to zawsze kupujący te głosy stromnie się oszukiwał — a żydostwo tarnowskie nie pozwoli sobie narzucić nieproszonego kandydata rabinackiego z agudowskiego podwórka.

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament**, obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.